NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 37 (1480) — Rok 54 • WARSZAWA, NIEDZIELA, 8 LUTEGO 1948 R. (A) • Cena numeru 3 złote

Grupa członków Kongresu USA żąda amnestii dla hitlerowców

Akcja pokongresowa w najbliższą niedzielę 8 bm.

W najbliższą niedzielę w dn. 8 lutego odbędą się dalsze wiece Polskiej Partii Socjalistycznej, na których zostaną omówione uchwały XXVII Kongresu PPS.

Na wiecach tych przemawiają: w Bydgoszczy — godz 12-ta tow. red Głowacki, członek Rady Naczelnej PPS; w Toruniu — godz. 12 — tow wicemin. Kościński; w Grudziądzu — godz 12—tow. Wasilkowska; w Białymstoku — godz. 11—tow dyr. Perkowski; w Łomży — godz. 11 — tow red. Buttlow; w Ełku — godz. 11 — tow prok. Dąb, członek Rady Naczelnej PPS.

Warszawski Wojewódzki Komitet PPS urządza w ramach kampanii pokongresowej w dniu 8 bm. następujące zebrania z referatami o XXVII Kongresie: Przasnysz — refer. sekr. WK PPS tow. Lipiec; Mława — ref. I sekr. WK PPS tow pos. H. Dobrowolski; Działdowo — ref. sekr. WK PPS tow. T. Kucharski; Węgrów — ref. czł. Rady Naczelnej PPS tow. A. Kamiński; Sokołów Podlaski — ref. wicewojew. tow. R. Rot; Garwolin — ref. przew. Woj. Rady Narod. tow. Witkowski; Grójec — ref. tow. pos. Beluch-Belołński; Maków Maz. — ref. sekr. WK OM TUR tow. St. Rzeszot.

PSL w Komis i Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych

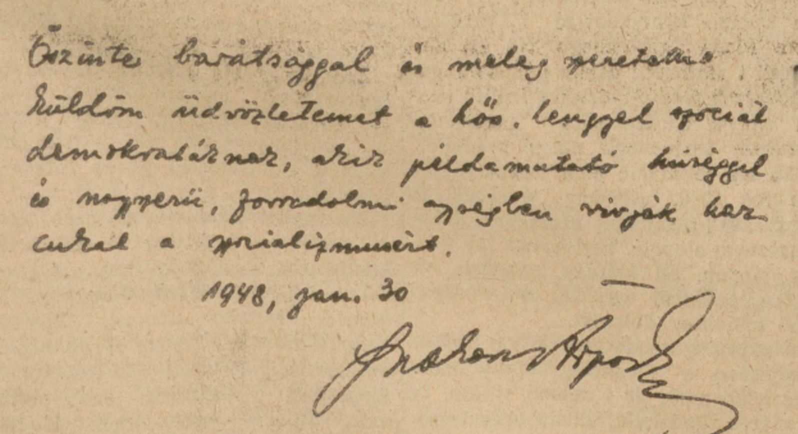
W dniu 6.II.1948 r. odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu tow. Szwalbego posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych. W posiedzeniu wzięli również udział przedstawiciele PSL ob. ob. Prezes J. Niećko, poseł Wycech, poseł K. Banach. Na posiedzeniu rozpatrywana była sprawa współpracy PSL z partiami demokratycznymi.

Po dyskusji nad deklaracją ideową PSL, powzięta została poniższa rezolucja:

Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych przyjmuje do wiadomości deklarację polityczną Polskiego Stronnictwa Ludowego i ustosunkowuje się pozytywnie do decyzji władz PSL podjęcia współpracy z partiami demokratycznymi. Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych stwierdza, że uczestnictwo w niej PSL na stopniu najwyższym pociąga za sobą udział przedstawicieli PSL w terenowych Komisjach Porozumiewawczych Stronnictw Demokratycznych. Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych stwierdza, że w konsekwencji powyższych uchwał PSL uczestniczyć będzie w pracach instytucji publicznych i społecznych na zasadach, ustalonych w porozumieniach międzypartyjnych.

Deklaracja PSL stwierdza m. in., że długotrwała walka wewnątrz PSL, doprowadziła do usunięcia mikołajczykowskiego kierownictwa Stronnictwa, a następnie do sformułowania i zatwierdzenia przez Radę Naczelną linii ideowo - politycznej i zasad działania, harmonizujących z podstawami, na których opiera się Polska Ludowa.

Pozdrowienia polskim towarzyszom przesyła Sekretarz Generalny Węgierskiej Partii Socjalistycznej


Őszinte barátsággal és meleg szeretettel küldöm üdvözletemet a hős lengyel szociáldemokratáknak, akik példamutató hűséggel és nagyszerű, forradalmi szellemben vívják harcukat a szocializmusért.

1948, jan. 30



Wraz z wyrazami szczerej przyjaźni i głębokiego przywiązania zasyłam pozdrowienia bohaterskim socjalistom polskim, którzy z godnym naśladowania zapałem w duchu rewolucyjnym prowadzą walkę o socjalizm.

Arpad Szakasits

Budapeszt, 30 stycznia 1948 r.

De Gasperi przygotowuje wybory organizując korpus policyjny

RZYM (PAP). Rząd de Gasperi ogłosił dekret o powołaniu 20 tysięcy żołnierzy i oficerów w celu utworzenia tzw. „Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego". Korpus ten będzie miał za zadanie „czuwanie nad ładem i bezpieczeństwem w czasie wyborów oraz w okresie przedwyborczym.

Włoskie dzienniki postępowe podkreślają, że nowe oddziały policyjne będą się składały z b wojskowych, tzn. z oficerów i żołnierzy włoskiej armii faszystowskiej.

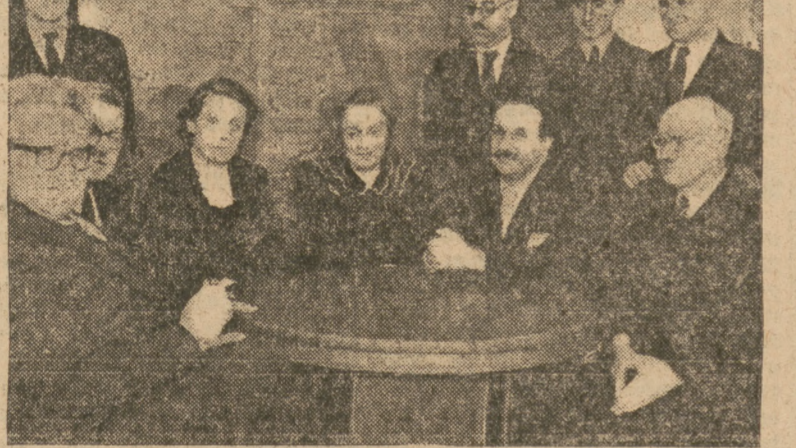
Rząd motywuje utworzenie nowych oddziałów policyjnych koniecznością zabezpieczenia „wolności wyrażania woli" w czasie wyborów.

RZYM (obsł. wł.) Aby utrzymać armię po swojej stronie w czasie nadchodzących wyborów, rząd przeprowadził dużą czystkę w jednostkach wojskowych. Chodzi o usunięcie elementów demokratycznych. W przeważnej części dotyczyło to byłych partyzantów.

RZYM (PAP). Rada ministrów uchwaliła dekret, zawieszający działalność organizacji wojskowych i półwojskowych i zabroniła należenia do tych organizacji pod karą 2 — 10 lat więzienia.

Jednocześnie gabinet uchwalił projekt ustawy, która przewiduje karę więzienia od 1 do 10 lat za zamachy bombowe na zebrania publiczne. Ponadto zatwierdzone zostały wysokie kary i grzywny za nielegalne posiadanie broni.

Delegacja czechosłowacka u min. Skrzeszewskiego


Delegacja czechosłowacka, która przybyła do Warszawy, celem opracowania programu realizacji umowy kulturalnej z Polską, złożyła wizytę min. Oświaty, tow. Skrzeszewskiemu. Na zdjęciu siedzą od lewej. tow. min. Skrzeszewski. ambasador CSR, Hejret oraz przewodniczący delegacji, Adolf Hoffmeister (drugi z prawej

Ustawa o rządzie Bizonii wejdzie 9 lutego w życie

Delegacja członków Kongresu, która w lecie zeszłego roku przeprowadzała inspekcję w Niemczech, wysunęła żądanie zawieszenia demontażu fabryk niemieckich i zakończenia akcji denazyfikacyjnej i amnestii dla zbrodniarzy hitlerowskich.

We Frankfurcie został opublikowany komunikat o utworzeniu „administracji gospodarczej scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej", będącej, jak wiadomo, zamaskowanym rządem zachodnich Niemiec.

WASZYNGTON (SAP). Grupa członków kongresu USA, którzy ubiegłego lata bawili na inspekcji w Niemczech, wysunęła żądanie, domagające się utworzenia konstytucyjnego rządu niemieckiego w zachodnich strefach okupacyjnych. W raporcie swym kongresmani stwierdzają, że St. Zjednoczone nie mają należnego im przeważającego głosu w sprawach kontroli Bizonii oraz żądają zawieszenia demontażu fabryk niemieckich i zwrócenia niemieckich zakładów przemysłowych poprzednim właścicielom niemieckim.

Żądają oni również, aby wszelkie procesy denazyfikacyjne zostały zakończone w dniu 8 maja rb. oraz by ogłoszono amnestię dla hitlerowców.

Oprócz tego kongresmani domagają się natychmiastowej „reformy" walutowej w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, oddania Niemcom kontroli eksportu i importu, postawienia państwom, korzystającym z pomocy amerykańskiej, warunku natychmiastowej repatriacji wszystkich niemieckich jeńców wojennych, użycia całej niemieckiej produkcji węgla na cele wewnętrznych potrzeb niemieckich.

Komunikat o utworzeniu rządu Bizonii

BERLIN (PAP). Amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech ogłosiły komunikat o utworzeniu „administracji gospodarczej scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej".

Postanowienie o utworzeniu tego zamaskowanego rządu Niemiec zachodnich z siedzibą we Frankfurcie wchodzi w życie w poniedziałek 9 bm.

W terminie dwutygodniowym od tej daty Rada Gospodarcza, działająca we Frankfurcie i licząca dotychczas 52 członków, będzie rozszerzona do 104 osób, wybranych przez parlamenty niemieckie (Landtagi) krajów, tworzących tzw. Bizonię.

Utworzona też będzie Rada Krajów (Laenderrat), złożona z delegatów, wybranych przez rządy poszczególnych krajów Bizonii, po 2 z każdego kraju.

Funkcje rządu będzie sprawował „Komitet Wykonawczy", złożony z przewodniczącego i 5 „Dyrektorów", stojących na czele resortów: gospodarki, finansów, transportu, poczt i telegrafów oraz wyżywienia i rolnictwa. Członkowie Komitetu Wykonawczego będą wybierani przez Radę Gospodarczą i zatwierdzani przez Radę Krajów.

Będzie również utworzony Sąd Najwyższy Bizonii. Członkowie tego Sądu będą mianowani przez brytyjskie i amerykańskie władze okupacyjne spośród kandydatów, przedstawionych przez Radę Gospodarczą i Radę Krajów. Siedzibą Sądu Najwyższego będzie Kolonia.

Do kompetencji Rady Gospodarczej będzie należała administracja w dziedzinie kolejnictwa, żeglugi przybrzeżnej, transportu, ceł, akcyz, poczt i telegrafów. cen, rozdziału żywności i surowców, handlu wewnętrznego i zagranicznego przemysłu oraz skarbowości i budżetu Bizonii.

Rada Krajów będzie miała prawo veta zawieszającego w stosunku do ustaw, uchwalonych przez Radę Gospodarczą. Ustawy, uchwalane przez obie Izby Bizonii oraz rozporządzenia Komitetu Wykonawczego, wymagają zatwierdzenia władz okupacyjnych.

Trizonia na widowni

BERLIN (PAP). Gubernator brytyjski w Niemczech, gen. Robertson, podał do wiadomości, iż przyłączenie strefy francuskiej do Bizonii zostanie ogłoszone jednocześnie z reorganizacją Rady Gospodarczej we Frankfurcie.

Wiadomość powyższa nie została potwierdzona w Londynie.

Utworzenie międzystrefowego komitetu niemieckich związków zawodowych

DREZNO (SAP). — Na konferencji przedstawicieli zw zaw wszystkich stref okupacyjnych Niemiec, postanowiono utworzyć Centralną Radę Niemieckich Zw. Zaw.

Do Rady mają wejść przedstawiciele wszystkich niemieckich zw zaw Ma ona zostać utworzona w jak najszybszym czasie aby drugi powojenny Kongres Światowej Federacji Zw. Zaw., który odbędzie się we wrześniu rb., mógł zająć stanowisko wobec tej decyzji.

Konferencja wyraża żal, że delegaci francuskiej strefy okupacyjnej nie przybyli Postanowiono zwrócić się do Rady Kontroli z prośbą o zapewnienie na przyszłość aby delegaci ze wszystkich stref okupacyjnych mogli brać udział w konferencjach niemieckich związków zawodowych

Debaty delegatów miały chwilami przebieg burzliwy, zebranie zakończyło się jednak jednogłośną uchwałą na mocy której utworzony został komitet związków zawodowych dla wszystkich stref okupacyjnych Niemiec

Przedstawiciel zw. zaw. amerykańskiej strefy Tarnov, stwierdził, że konferencja osiągnęła niewątpliwy sukces. Nowopowstały komitet składać się będzie z 15 przedstawicieli stref radzieckiej, amerykańskiej i brytyjskiej.

Grecka armia demokratyczna zbliża się do Aten

Zmiana na stanowisku szefa misji amerykańskiej

Mimo rosnącej stale pomocy amerykańskiej dla rządu ateńskiego, grecka armia demokratyczna rozszerza teren swych działań, zbliżając się już do Aten. W związku z tym nastąpiła zmiana na stanowisku szefa amerykańskiej misji wojskowej w Grecji, której dowództwo objął gen. van Fleet, wybitny officer liniowy.

ATENY (SAP). Walki w Grecji zbliżają się do Aten. Łańcuchy górskie, ciągnące się od granicy albańskiej do gór Parnasu, nazywają partyzanci „bulwarem wolności" dla zaakcentowania swobody, z jaką się w tym terenie poruszają. Patrole armii demokratycznej podchodzą prawie aż do bliskich okolic stolicy Grecji.

W ostatnich tygodniach działalność partyzantów w górach Parnasu stale się wzmaga: oddziały armii demokratycznej opanowują stopniowo północny brzeg zatoki korynckiej, a w kierunku wschodnim — góry Helikon.

W czwartek sygnalizowano obecność partyzantów w małym łańcuchu górskim Cytheron, a w piątek ateńskie ministerstwo bezpieczeństwa zabroniło Ateńczykom udawać się na górę Parnasu, gdzie podobno toczą się już walki. Wycieczki w stronę Teb stały się ryzykowne.

Walki na Krecie

BELGRAD (SAP). Działalność greckich wojsk demokratycznych na Krecie stale rośnie. Oddział partyzantów wtargnął do miasta Pirgos, stolicy powiatu oraz siedziby trybunału i dowództwa żandarmerii. Na całej wyspie, a w szczególności w rejonie Kanea trwają walki między partyzantami a żandarmerią.

Odejście gen. Livesey'a

ATENY (SAP). Władze armii amerykańskiej ogłosiły w piątek wieczorem, że na miejsce szefa amerykańskiej misji wojskowej w Grecji, gen. Livesey'a, został mianowany gen. James A. van Fleet. Nowy szef misji obejmie swe obowiązki prawdopodobnie w krótkim czasie.

Fakt mianowania gen. van Fleeta na stanowisko szefa misji amerykańskiej w Grecji nabiera w obecnej sytuacji szczególnego znaczenia, gdyż generał ten jest wybitnym oficerem liniowym.

PARYŻ (PAP). Wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego Madeleine Braun złożyła na posiedzeniu komisji spraw zagr obszerne exposé o sytuacji w Grecji. Podkreślając, iż za obecny stan rzeczy w tym kraju ponoszą wyłączną odpowiedzialność Anglicy i Amerykanie, Braun zażądała wysłania do Grecji informacyjnej delegacji parlamentarnej. Komisja wypowie się w tej sprawie w przyszłym tygodniu.

Akcja pomocy Wolnej Grecji

PARYŻ (PAP). W czasie od 10 do 11 kwietnia br. odbędzie się międzynarodowa konferencja pomocy dla Grecji demokratycznej. Wiele organizacyj politycznych, demokratycznych, zawodowych i intelektualnych jak również szereg narodowych komitetów pomocy Grecji Demokratycznej w całej Europie zawiadomiły Komitet francuski o swoim udziale w konferencji.

Komisja polsko-czeska obraduje nad realizacją umowy kulturalnej

Dnia 6 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Min. Oświaty inauguracyjne posiedzenie Komisji Mieszanej dla wykonania konwencji kulturalnej między Polską a Czechosłowacją.

Posiedzenie zagaił min. Oświaty tow. dr. St. Skrzeszewski, witając serdecznie delegację czechosłowacką.

„Ugruntowanie się demokracji ludowej w Polsce i Czechosłowacji — mówił minister — stworzyło sprzyjające warunki dla ścisłej i przyjaznej współpracy naszych narodów. Nasze ideały kulturalne, związane są z twórczością narodową, ale mimo to nie zamykamy się we własnym kręgu. Przeciwnie, odczuwamy potrzebę rozległych i wielostronnych związków z całym światem, w szczególności zaś z narodami słowiańskimi. Jesteśmy głęboko przekonani, że wymiana w tej dziedzinie przyczyni się do wzbogacenia kultury wszystkich narodów.

Z kolei zabrał głos ambasador Czechosłowacji J. Hejret. Ambasador podkreślił, że mija zaledwie rok od chwili, gdy została podpisana umowa o przyjaźni między Polską a Czechosłowacją, a już dziś można zorientować się, jak wielkiej wagi fakt został wówczas dokonany. Współpraca między Polską a Czechosłowacją zarówno w dziedzinie kulturalnej jak i gospodarczej rozwija się jak najpomyślniej.

Następnie w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej oraz Komitetu Słowiańskiego, przemówił min. Rabanowski.

Po przemówieniach inauguracyjnych, Komisja pod przewodnictwem wicemin. Oświaty Krassowskiej rozpoczęła obrady.

„Manchester Guardian" popiera stanowisko ZSRR w sprawie Iranu

LONDYN (PAP).—Dziennik „Manchester Guardian", omawiając notę radziecką do Iranu podkreśla, że polityka amerykańska w tym kraju przybrała ostatnio charakter prowokacyjny.

St. Zjednoczone doradzają Iranowi, aby wstrzymał się od wszelkich ustępstw na rzecz Zw Radzieckiego, a zwłaszcza nie ratyfikował układu naftowego. Z drugiej strony St. Zjednoczone pomagają w organizacji i zaopatrzeniu armii irańskiej.

„Manchester Guardian" stwierdza, że „aby zrozumieć obawy Zw Radzieckiego, wystarczy sobie wyobrazić reakcję St. Zjednoczonych, gdyby ZSRR zachowywał się w podobny sposób np. w Meksyku lub Wenezueli".

W 107 proc. wykonały koleje plan przewozów

Polskie Koleje Państwowe załadowały i przewiozły w styczniu br. — 469 599 wagonów towarowych zamiast planowanych 438.661 wagonów, wykonując w ten sposób plan w 107 proc.

Dla porównania podajemy, że w styczniu 1938 r. załadowano na PKP — 320.000 wagonów, w styczniu 1946 r — 208.000 i w styczniu 1947 r. — 324 000. Wzrost załadunku w styczniu br. w stosunku do stycznia 1947 r. wynosi 45 proc.

Wysiłek i sukces polskiego kolejnictwa tym bardziej zasługuje na podkreślenie, że rekordowy załadunek wagonów w styczniu br. dokonano przy ciągle jeszcze niedostatecznej ilości taboru kolejowego.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 37 Warszawa, 7 luty, 1948 r. Rok 54

Obustronna korzyść

UMOWY o współpracy gospodarczej i kulturalnej, podpisane przed pół rokiem między Polską i Czechosłowacją, nie pozostały martwą literą. Konsekwentnie i zgodnie z planem, dzień po dniu wprowadzamy w życie kolejne punkty uzgodnionych i podpisanych umów, stwierdzając w ten sposób zdecydowaną wolę obu stron, pragnących pełnej realizacji przyjętych we wspólnym interesie zobowiązań i ustaleń.

Opisany wyżej rozwój wypadków — na pozór oczywisty, skoro dwie strony podpisały określone zobowiązania — ma jednak cechy, zasługujące na podkreślenie i stwarzające z umów polsko-czechosłowackich coś więcej, niż normalne porozumienie o współpracy dwóch sąsiadujących ze sobą państw.

PRZEDE WSZYSTKIM o wartości podpisanych w Pradze umów świadczy ich zakres, obejmujący szeroki wachlarz zagadnień. Dowodzi tego również dokładne i szczegółowe sprecyzowanie, co w jakiej dziedzinie należy zrobić i jak dany odcinek ma być w praktyce realizowany. Trudno wyliczać tu wszystkie paragrafy umów, znane zresztą czytelnikom z tekstów, drukowanych przed pół rokiem. Przypomnijmy sobie dla przykładu, że w zakresie umów gospodarczych przewidziano nie tylko wymianę określonych ilości towarów na zasadzie handlowej, ale również przewidziano możność ustalenia, co kto będzie produkował, a w zakresie umów o współpracy kulturalnej sformułowano nie tylko ogólne dezyderaty wymiany dóbr kulturalnych, ale również przewidziano konkretne plany wyjazdów artystów obu krajów.

A zatem umowy wytyczają dla obu stron realny plan pracy, który w swoim końcowym efekcie, jak i na każdym etapie, przyniesie istotne korzyści umawiającym się stronom. Tow. Zdenek Fierlinger, czołowy czeski socjalista i wielki przyjaciel Polski, powiedział, że realizacja zawartych między nami umów jest triumfem gospodarki planowej w skali międzynarodowej. I tak niewątpliwie jest. Dwa przyjazne sobie państwa, posiadające ten sam ustrój i te same trudności, wynikłe ze skutków wojny, prowadzące u siebie gospodarkę planową, zdecydowały się pomagać sobie na wzajem i zamiary swoje wcielają w czyn.

NIE wisi nad nimi przy tym groźba wykonywania warunków politycznych, jaka związana jest z pomocą, oferowaną przez amerykańskich kapitalistów. Ani Polska ani Czechosłowacja nie włączają się w plan Marshalla, obejmujący i wyróżniający niedawnego agresora — Niemcy. Mają natomiast zapewnioną współpracę na warunkach „równy z równym" wielkiego sojusznika — Związku Radzieckiego.

Każdy niemal numer naszego pisma przynosi ostatnio wiadomości o przyjazdach jakichś nowych delegacji czechosłowackich do Warszawy lub wyjazdach naszych przedstawicieli do Pragi. Odbywają się dziesiątki konferencji i wyjazdów w teren, przeprowadzane są badania i obserwacje dorobku i osiągnięć, wymieniane są doświadczenia i spostrzeżenia. Umowy podpisane żyją i dają rezultaty.

POLSKA Partia Socjalistyczna, która tak wytrwale i od tak dawna walczyła o bliską i serdeczną współpracę Polski z Czechosłowacją, może być dumna z tego dzieła. Nasze wysiłki, wsparte pełnym zrozumieniem całego obozu demokracji polskiej, dały wyniki.

Witając gorąco każdorazowo przyjeżdżających przedstawicieli bratnich narodów czeskiego i słowackiego, jesteśmy pewni, że ich podróże do Polski przyniosą pożytek wspólnej sprawie, jaką jest dobrobyt i pokój ludu pracującego świata.

W tej chwili bawi w Warszawie delegacja czechosłowacka, która przybyła na pierwsze posiedzenie Komisji Mieszanej do wykonania umowy kulturalnej polsko-czechosłowackiej. Znając nastawienie czynników polskich, miarodajnych w tej dziedzinie, wierzymy, że prace Komisji przyczynią się do dalszego rozwoju przyjaznych stosunków kulturalnych między Czechosłowacją i Polską.

Polsko-radzieckie umowy gospodarcze

Import radziecki i plany gospodarcze

Napisał Kazimierz Sokołowski

Po zamieszczonym wczoraj artykule tow. wiceministra L. Grosfelda, kontynuujemy dziś cykl wypowiedzi o znaczeniu ostatnich umów gospodarczych między Polską i ZSRR, drukując artykuł tow. Kazimierza Sokołowskiego, wiceprezesa Centralnego Urzędu Planowania.

„Podstawowym zadaniem gospodarstwa narodowego w okresie 1947 — 1949 jest podniesienie stopy życiowej pracujących warstw ludności powyżej poziomu przedwojennego" — głosi art. 4 ustawy z dnia 2 lipca 1947 r. o Planie Odbudowy Gospodarczej. Osiągnięcie tego zadania nastąpi m. in. drogą przebudowy struktury społeczno-gospodarczej kraju (art. 4). To ostatnie wymaga z kolei „zwiększenia udziału przemysłu i usług w ogólnej produkcji, tworząc podstawy do zwiększenia zatrudnienia rezerw pracy na wsi przez intensyfikację produkcji rolnej i zajęcia uboczne, do późniejszej całkowitej likwidacji przeludnienia rolniczego i do pełnego wykorzystania sił roboczych w mieście" (art. 5).

Z przytoczonych tekstów wynika niedwuznacznie, że polska droga do socjalizmu przebiega m. in. poprzez uprzemysłowienie kraju, przekształcenie go z rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolny. I dlatego rola rozwoju przemysłu jest i będzie tak bardzo doniosła.

Ale nie dość jest powiedzieć: co — trzeba również powiedzieć: jak. Art. 22 ustawy o Planie Trzyletnim mówi przeto, że w miarę realizacji Planu nastąpi przesunięcie akcentu z produkcji dóbr konsumcyjnych na produkcję dóbr wytwórczych, zaś art. 23 precyzuje kierunek rozwojowy tej drugiej. Ma ona zarówno umożliwić rozwój wytwórczości, zaspokajającej potrzeby konsumcyjne (a więc artykuły włókiennicze, odzieżowe, obuwie itp.) i usprawnienie transportu, jak i przyczynić się do przezwyciężenia wąskich przekrojów w przemyśle hutniczym, energetyce oraz w przemyśle maszyn i ciężkich konstrukcji.

Cały nasz wysiłek w przemyśle zmierza do celu, wyznaczonego w cytowanych artykułach ustawy z 2 lipca 1947 r. Dość wskazać, że Plan Inwestycyjny na rok 1948 przewiduje dla wspomnianych przemysłów (energetyka, hutnictwo, przemysły: metalowy, włókienniczy i skórzany), ni mniej ni więcej tylko 33 miliardy zł, co stanowi dokładnie połowę kwoty, przewidywanej dla działu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a ponad jedną szóstą ogólnej sumy Planu Inwestycyjnego.

Obce kredyty

Plan Inwestycyjny obejmuje tylko jeden rok, natomiast wiele potrzeb inwestycyjnych jest tego rodzaju, że ich zaspokojenie rozciąga się na szereg lat. Ponadto, gdy w grę wchodzą urządzenia na wielką skalę, oparte o najnowsze wynalazki i udatne doświadczenia, musimy w znacznym stopniu korzystać z importu zagranicznego. Z obu powodów zachodzi konieczność posiłkowania się obcym kredytem. Uzyskanie tego kredytu nie jest łatwe, a często — jak o tym świadczy przebieg realizacji planu Marshalla — wręcz niemożliwe. Tymczasem potrzeby naglą, tymczasem wąskie przekroje w hutnictwie (walcówka), przemyśle włókienniczym (przędzalnictwo) lub przemyśle chemicznym (soda) trwają, hamując wykonanie programu uprzemysłowienia.

Umowa gospodarcza polsko-radziecka ze stycznia b. r. rozwiązuje te sprawy w sposób jasny i mocny. Dzięki niej nasz plan inwestycyjny w przemyśle, plan długofalowy, nabiera żywej treści. Pozwala nam ona zlikwidować wąskie przejścia we wspomnianych już przemysłach, a w konsekwencji, — jak się wyraził w „Robotniku" tow. wiceminister Grosfeld — wykonać poważną część planu rozbudowy gospodarczej.

Bo istotnie tak będzie. Przewidziane w umowie maszyny i urządzenia techniczne zasilą przemysły: hutniczy, chemiczny, metalowy i włókienniczy, a zatem urealnią finansową stronę inwestycji, przewidzianych dla tych przemysłów na rok 1948, i umożliwią im dokonanie inwestycji na długiej fali. Produkcja zaś hutnicza, chemiczna i metalowa — to szeroka i zasadnicza baza uprzemysłowienia kraju, to punkt wyjścia dalszej wytwórczości — zwłaszcza w zakresie dóbr inwestycyjnych — na wielką skalę. Zwraca przy tym uwagę fakt, iż w imporcie ze Związku Radzieckiego pokaźne miejsce zajmą obrabiarki, które zaczną napływać od najbliższego roku. Natomiast produkcja włókiennicza już wkrótce zacznie zaspokajać nasze zapotrzebowanie na towary konsumcyjne: przędzę i tkaniny, przede wszystkim bawełniane, których podaż nie pokrywała jeszcze nawet skromnego popytu.

Taniec od pieca

Import radziecki jest nie tylko dopełnieniem czy też urealnieniem inwestycyj, przewidzianych w Planie Trzyletnim. Plan Trzyletni ekspiruje z końcem następnego roku, a przecież dzieło uprzemysłowienia kraju nie zostało urzeczywistnione nawet w połowie. Plany dalszych okresów — cztero, sześcio czy ileś tam letnich — mają za zadanie kontynuować i rozwijać idee Planu Trzyletniego. Na ich kierunek i realność ostatnia umowa gospodarcza polsko-radziecka będzie miała wpływ bardzo silny. Zaczynając budowę następnego planu produkcji, jako też montując plan inwestycyjny na rok 1949, będziemy wiedzieli, iż pożyczka radziecka przesądzi je w znacznym stopniu. Będzie ona jak gdyby piecem, od którego zaczyna się tańce, punktem wyjścia o wartości 450 milionów dolarów.

Umowa gospodarcza, którą świeżo podpisano w Moskwie, uprzytamnia nie tylko nam, ale i całemu światu, że Związek Radziecki, mimo niezaleczonych jeszcze ran, zadanych wojną, wszedł na drogę eksportu dóbr kapitałowych. Związek Radziecki już przestał być wyłącznie eksporterem surowców lub lekkich wyrobów gotowych. Dostawy sprzętu przemysłowego i to sprzętu na amerykańską, jak się to kiedyś mówiło, skalę (nowa huta będzie produkowała tyle stali i walcówki, ile ich produkują wszystkie istniejące huty, razem wzięte, a nowa wytwórnia sody podwoi wytwórczość istniejących zakładów), — świadczą, że Związek Radziecki jest w stanie odgrywać rolę, jaką dotychczas odgrywały niemal wyłącznie Stany Zjednoczone, a poprzednio — Rzesza Niemiecka. Po wtóre zaś — eksport Związku Radzieckiego jest daleko bardziej korzystny dla krajów inwestujących, krajów uprzemysławiających się, ponieważ wzmacnia ich potencjał przemysłowy i pozwala tworzyć rynek na własne wyroby. Byliśmy dotychczas przyzwyczajeni raczej do eksportu dóbr konsumcyjnych, wzmagającego popyt w kraju importującym na dalsze transze wyrobów gotowych.

Mare NosTRUMAN



Flota USA na Morzu Śródziemnym — czyli szara gęś amerykańska

rys. Jerzy Zaruba

Na marginesie

ZNMS i 9 partii

Towarzysze ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS) zapewne zdziwią się na widok powyższego tytułu. Przyznaję się, że ja też się zdziwiłem, gdy z prasy zagranicznej dowiedziałem się o... przystąpieniu ZNMS do Biura 9 partii robotniczych i komunistycznych.

Ale muszę opowiedzieć wszystko po kolei.

W Nowym Jorku istnieje małe, rachityczne ugrupowanie, nazywające się „Federacja Socjal-Demokratyczna" i nadużywające słów socjalizm i demokracja. Federacja ta wydaje tygodnik „The New Leader". Tygodnik ten jest zresztą znany uważnym czytelnikom „Robotnika", gdyż niedawno reprodukowaliśmy z niego tytuły jednocześnie umieszczonych wywiadów z Schumacherem i Mikołajczykiem.

Otóż w „The New Leader" ukazał się sensacyjny artykuł pod wielkim tytułem „Uwaga! Komintern przy pracy". Autor artykułu jest oczywiście przeciwnikiem Biura 9 partii i zajmuje się „demaskowaniem" tej instytucji.

„Rewelacje" „New Leader" polegają na ogłoszeniu szeregu nazwisk działaczy robotniczych, którzy rzekomo stanowią sekretariat Biura 9 partii. Dla większej sensacji sekretariat ten został podzielony na 4 części, i każdej z nich pomysłowy autor przeznaczył określone zadania. Tak więc, zdaniem nowojorskiego „Leadera", istnieje sekretariat wojskowy, sekretariat do spraw propagandy, sekretariat młodzieżowy i sekretariat do spraw kolonii.

Zajmiemy się jednak tylko sekretariatem młodzieżowym, gdyż — jak twierdzi amerykański autor — „sekretariat ten jest prawie całkowicie opanowany przez polskich komunistów".

Następuje wymienienie osób, które rzekomo wchodzą w skład sekretariatu młodzieżowego. A więc Jerzy Albrecht Władysław (?) Sokorski, Halina Altman, Mieczysław Walczak, Zenon Wróblewski, Sylwester Zadadzki (Zawadzki?) i Krystyna Kulpińska. Przy ostatnich dwóch nazwiskach dodane jest wyjaśnienie, że są to przywódcy „of the Union of the Socialist Independent youth", czyli po polsku — Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej...

I rzeczywiście tow. tow. Sylwester Zawadzki i Krystyna Kulpińska są czynnymi działaczami ZNMS, natomiast nic ani nam ani im nie wiadomo o przystąpieniu ZNMS do Biura 9 partii, a tym bardziej o pracy członków ZNMS w sekretariacie Biura.

Wpadunek amerykańskiego autora, który wynotował z prasy polskiej pierwsze lepsze nazwiska działaczy robotniczych i młodzieżowych, jako rzekome kierownictwo czy sekretariat Biura 9 partii, — jest bardzo charakterystyczny. W demagogicznej akcji anty-komunistycznej prasa amerykańska posługuje się stale kłamstwami i fałszerstwami. Lecz kłamstwo „ma krótkie nogi".

Kłamstwo autora z „New Leader" obraca się przeciwko niemu. W świetle informacji o polskich działaczach „sekretariatu młodzieżowego" zaczynam mieć poważne wątpliwości co do ścisłości pozostałych „rewelacji" o „kominternie", pozostałych nazwisk i faktów, prawdopodobnie równie „ścisłych", jak wiadomość o towarzyszach z ZNMS.

A właściwie nie ma powodu do wątpliwości. Przecież „New Leader" dobrze wie, że kłamie. Dlaczegoż ja miałbym o tym wątpić?

G.

Służba Polsce

Kazimierz Golde

Przed dziesięciu dniami do laski marszałkowskiej wpłynął rządowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu.

Projekt ustawy centralizuje problem służby młodzieży dla państwa i ma na celu przysposobienie jej według określonego planu do zadań, jakie ma do wypełnienia każdy świadomy obywatel. Organizacja, która otrzymuje nazwę „Służba Polsce", obejmuje wszystkich obywateli od 16 do 21 lat. Osoby, które nie odbyły zasadniczej służby wojskowej, podlegają obowiązkowi przysposobienia zawodowego do ukończenia 30 lat życia.

Powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego obejmuje obowiązek nauki i wykonywania pracy okresowej lub dorywczej, przy czym czas trwania nauki i pracy okresowej nie może przekraczać 6 miesięcy, przy pracy zaś dorywczej nie może przekraczać 3 dni w ciągu miesiąca. Wykonanie pracy trwa maksimum 6 godzin dziennie. Osobny artykuł projektu ustawy nakazuje wykonywanie powszechnego obowiązku przysposobienia w zawodach, do których dana jednostka jest fizycznie zdolna, a nadto, w miarę możności, stosownie do kwalifikacji i zamiłowania.

Nad całością czuwa Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej, powołana przez Prezydenta Rzeczypospolitej spośród kandydatów przedstawionych przez: OM TUR, ZWM, Zw. Młodz. Wiejsk. „Wici", Zw. Młodz. Demokratycznej, KCZZ, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Naczelne władze zrzeszeń sportowych.

Naczelna Rada, powołana przy Premierze, ustala wytyczne i sprawuje nadzór nad wykonywaniem powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego młodzieży, zarówno w ramach organizacji „Służba Polsce", jak i w ramach zrzeszeń młodzieży. Wytyczne są ustalane w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami. Ponadto powołuje się analogiczne rady na szczeblu wojewódzkim i powiatowym, które czuwają nad wykonaniem obowiązku na właściwych im terenach.

Podaliśmy możliwie wierne streszczenie projektu ustawy, niezwykle ważnej nie tylko ze względu na dobro Państwa, ale przede wszystkim dla przyszłości młodzieży nie zorganizowanej. „Służba Polsce" powstaje z inicjatywy Głównej Komisji współpracy organizacji młodzieżowych. Projektodawcy korzystali z doświadczeń zdobytych w akcji odbudowy kraju, w której tak żywy udział wzięła młodzież zorganizowana w zrzeszeniach.

Poważny odsetek młodzieży nie brał dotychczas udziału w zbiorowej akcji odbudowy kraju. To lenistwo, czy niechęć do pracy fizycznej ma właśnie przełamać powszechna mobilizacja młodzieży, ma wyrobić w niej zapał i zamiłowanie do pracy nad odbudową kraju i zwiększeniem jego siły, wpoić poczucie obowiązków obywatelskich. Młodzież nasza, gotowa zawsze do heroicznych walk, musi się zdobyć na heroizm codziennej pracy dla Państwa, dla szybszego osiągnięcia powszechnego dobrobytu. Musi zrozumieć wielkość dokonanych przemian społecznych i pojąć, że utrwala się je w codziennym wysiłku. Każdy uruchomiony nowy warsztat pracy, każdy kilometr uregulowanej rzeki, nowa szosa, linia kolejowa — to wspaniałe walki, wygrane dla Państwa i wszystkich jego obywateli.

Ale to jeszcze nie wszystko. Od sposobu wykonania ustawy zależeć będzie niewątpliwie społeczny obraz naszego Państwa. Wykonywanie wspólnej pracy okresowo lub dorywczo da okazję do przemieszania i wzajemnego poznania się młodzieży inteligenckiej, robotniczej i chłopskiej. I to poznawania się przez dłuższy czas, bez przerw. Dotychczas w szkołach powszechnych uczyły się współżyć dzieci rodzin inteligenckich i robotniczych. W gimnazjach i liceach stykały się one z młodzieżą wiejską dość rzadko i to raczej tylko z dziećmi najzdolniejszymi, albo dziećmi chłopów, mogących sobie pozwolić na utrzymanie dziecka w mieście.

Przez organizację „Służba Polsce", przemieszanie społeczne młodzieży nie doznaje przerw: od szkoły powszechnej, tj. od siódmego roku życia aż do 23-go tj. do zakończenia służby wojskowej, będą wspólnie uczyć się i pracować dzieci robotnika, chłopa i inteligenta. W codziennym kontakcie nauczą się wzajemnie rozumieć i szanować swoją pracę. Pojmą, że każdy zawód wykonywa określone zadanie społeczne, że nie ma zawodów „gorszych" i „lepszych", że o tym, czy innym stanowisku, jakie się osiągnie, decydują zamiłowanie, inteligencja, zdolności i praca. Zrozumieją, że dopiero sharmonizowanie wysiłków chłopa, robotnika, inżyniera, urzędnika itp., gwarantuje powszechny dobrobyt, leży w interesie wszystkich obywateli.

W okresie powojennym przed starszym społeczeństwem stoi jeszcze jedno niezwykle ważne zadanie. Jest nim odbudowa moralności młodzieży, deprawowanej przez 6 lat wojny i okupacji, brutalnością walki, nieposzanowaniem cudzego życia, nieokreślonością zarobków. Jeszcze teraz psychika niejednego dziecka kształtuje się jedynie w środowisku, które pragnie wojenny wzór moralności przedłużyć o wiele lat. Wyrwanie młodzieży spod takiego wpływu, pokazanie jej wielkich celów, zarażenie heroizmem codziennej pracy — oto nie najmniejsze zadanie, jakie stoi przed kierownikami i instruktorami „Służby Polsce".

Dochodzimy tu do sedna zagadnienia. Najlepszą nawet myśl może wypaczyć złe wykonanie. Na wykonanie ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wojskowego i wychowania fizycznego trzeba zwrócić najbaczniejszą uwagę.

Organizacje młodzieżowe z OM TUR na czele podjęły po wojnie wielkie dzieło wychowania młodego pokolenia. Jak się rzekło, znaczny odsetek młodzieży nie jest jednak zrzeszony w organizacjach młodzieżowych. Tą młodzieżą przede wszystkim należy się zająć i ją sposobić do prac pożytecznych dla narodu.

Powstaje ważny problem wystawienia potężnej armii wychowawców i instruktorów. Trzeba będzie werbować ich właśnie spośród organizacji, mających tradycje i doświadczenie w tej dziedzinie, umiejętność porozumiewania się z młodzieżą, zdolność pojmowania jej zalet, ale i błędów.

Sprawa jest trudna i niezwykle ważna. Chodzi przecież o młodzież, która ma wejść do życia, ma je kształtować.

Dlatego dobór kierowników i instruktorów musi być przeprowadzony z niezwykłą ostrożnością i rozwagą.

Nie chodzi nam przecież o bataliony młodzieży, która umie jedynie rytmicznie maszerować, śpiewać wojskowe piosenki i bezmyślnie wiwatować. Chcemy wychować świadomych obywateli, przyszłych budowniczych Socjalizmu.

To jest zadanie ogromne,

PRASA ZAGRANICZNA

TYGODNIK FRANCUSKI ODPOWIADA BLUMOWI

Francuski publicysta Bruhat opisuje na łamach tygodnika „Action" swoje wrażenia z pobytu w Polsce, a zwłaszcza w Warszawie. Pisze on m. in.:

„Ponieważ Blum poddaje w wątpliwość obecną granicę zachodnią Polski, chciałbym, aby wszyscy Francuzi mogli zobaczyć na własne oczy, co hitlerowcy zrobili z Warszawy; właśnie ci hitlerowcy, którym Śląsk dał możliwości zbrodniczego działania. Francuzi zrozumieliby natychmiast, że posiadanie przez Polskę ziem po Odrę i Nysę jest przede wszystkim aktem sprawiedliwości dziejowej, albowiem Śląsk w swojej całości był zamieszkały przez Polaków. Znajdując się dzisiaj w ich rękach, stanowi dla nas wszystkich rękojmię politycznego bezpieczeństwa".

PROJEKT FEDERALIZACJI CZECHOSŁOWACJI

Czeska partia narodowo-socjalistyczna ogłosiła projekt nowej konstytucji czechosłowackiej. Projekt ten przewiduje utworzenie w Czechach, na Morawach i w Słowacji trzech rządów krajowych; każdy z tych krajów posiadałby swój własny sejm i własną Radę Ministrów. Śląsk podlegałby rządowi morawskiemu.

Projekt ten spowodował krytyczną odpowiedź czeskiego dziennika komunistycznego „Rude Prawo". Pisze on:

„Projekt ten oznacza nie tylko rozparcelowanie państwa czechosłowackiego i ze wszech miar szkodliwy trializm, ale po[illegible] nadmierny rozrost aparatu państwowego przez stworzenie szeregu nowych ministerstw, wzgl. urzędów, dla Czech i Moraw. Wniosek ten jest rażąco sprzeczny z życzeniami czechosłowackiej opinii publicznej, która nie tylko nie pragnie tworzenia nowych władz i urzędów, ale przeciwnie, domaga się ograniczenia ich liczby oraz jak największego usprawnienia administracji państwowej".

Wyniki wyborów w Irlandii

LONDYN (PAP) — Jakkolwiek ostateczne wyniki wczorajszych wyborów do parlamentu irlandzkiego nie są jeszcze znane, korespondent Reutera, opierając się na prowizorycznych danych, przypuszcza, że partia premiera de Valery „Fianna Fail" nie zdobyła bezwzględnej większości. Uzyska ona prawdopodobnie 70 mandatów na 148. W poprzednim parlamencie de Valera posiadał 77 mandatów.

Rada Naczelna angielskich zw. zaw. protestuje przeciw zamrożeniu płac

Wyczerpanie pożyczki amerykańskiej

Ogłoszenie przez rząd brytyjski „Białej Księgi", zawierającej projekt zamrożenia płac na obecnym poziomie spotkało się z ostrą reakcją Rady Naczelnej angielskich zw. zawodowych. Pismo labourzystowskie „Statesman and Nation" stwierdza, że projekt rządowy oznacza niebezpieczeństwo dla socjalizmu brytskiego.

LONDYN (PAP) — W czwartek odbyło się 6-godzinne burzliwe posiedzenie Rady Naczelnej brytyjskich Zw. Zawodowych, poświęcone nowej polityce płac rządu. Mimo, że niektórzy uczestnicy konferencji domagali się poparcia rządowej polityki płac, większość sprzeciwiła się temu. W ostatecznym wyniku postanowiono odłożyć decyzję na później. W międzyczasie przedstawiciele zw. zawodowych mają odbyć narady z członkami poszczególnych związków i z reprezentantami rządu.

Rada Naczelna powzięła rezolucję, w której domaga się natychmiastowego wyjaśnienia sytuacji, wywołanej „Białą Księgą" w sprawie płac oraz zredukowania nadmiernych zysków przedsiębiorców prywatnych.

Robotnicy protestują

LONDYN (PAP) — Ze wszystkich stron W. Brytanii nadchodzą wiadomości o rezolucjach rozmaitych zw. zaw. w sprawie nowej rządowej polityki płac. W rezolucjach tych odrzuca się projekt rządowy i podkreśla się konieczność podwyższenia płac kosztem nadmiernych zysków przedsiębiorców prywatnych.

W dniu wczorajszym robotnicy przemysłu stalowego w Sheffield, pracownicy londyńskich instytucyj transportowych oraz szereg innych zw. zawodowych powzięło uchwały, w których wypowiadają się przeciwko polityce płac rządu. W uchwałach tych zaznacza się, że rząd Partii Pracy usiłuje przerzucić całe brzemię swej polityki antyinflacyjnej na masy pracujące.

Komentarze prasy

Prasa konserwatywna apeluje do rządu, aby twardo stał na swym stanowisku. Dzienniki donoszą, że posłowie konserwatywni, a w tej liczbie Eden i przedstawiciel ciężkiego przemysłu Lyttelton, mają otwarcie poprzeć politykę rządu Labour Party w Izbie Gmin podczas debaty nad sprawą płac. Debata ta odbędzie się prawdopodobnie za tydzień.

Dzienniki nie ukrywają, że w Radzie Naczelnej brytyjskich zw. zawodowych panują poważne rozdźwięki w sprawie ustosunkowania się do „Białej Księgi". Najbliżsi współpracownicy Bevina, zajmujący czołowe stanowiska w Radzie, domagają się aprobaty „Białej Księgi", lecz większość członków Rady sprzeciwia się temu, szukając kompromisowego wyjścia.

Również w łonie Labour Party toczy się ożywiona dyskusja na temat „Białej Księgi". Posłowie Labour Party, którzy utrzymują ścisły kontakt ze swymi wyborcami, uważają, że nowa polityka płac rządu stanowi cios dla Labour Party. Debata w Izbie Gmin na temat „Białej Księgi" będzie więc miała — jak się oczekuje w kuluarach, charakter burzliwy.

„News Statesman and Nation" dowodzi, że „Biała Księga" przedstawia niebezpieczeństwo dla socjalizmu brytyjskiego. Pismo zaznacza, że rząd idzie po linii najmniejszego oporu, gdyż łatwiej zastosować sankcje przeciwko klasie pracującej, aniżeli przeciwko kapitałowi prywatnemu w W. Brytanii. Autor artykułu wyraża obawę, że życie gospodarcze W. Brytanii stoczy się do poziomu desperackiej inicjatywy prywatnej, jak to się dzieje we Francji.

Wyczerpanie pożyczki amerykańskiej

WASZYNGTON (SAP) — Amerykańskie ministerstwo finansów ogłosiło w piątek, że W. Brytania wykorzystała dalszą część z pożyczki przyznanej w 1946 r. w kwocie 3.750.000.000 dolarów. Z pożyczki tej pozostało nie wykorzystanych jeszcze tylko 100.000.000 dolarów.

W dotychczasowym tempie wykorzystywania pożyczki będzie ona wyczerpana w ciągu następnego miesiąca.

Rozdźwięki w rządzie Schumana zachwiały koalicją rządową

Nadzwyczajny Kongres Socjalistyczny zadecyduje o wycofaniu ministrów

Różnica zdań, jaka powstała między ministrem radykałem René Mayerem a socjalistą Mochem w związku z obsadzeniem stanowisk prefektów przez partię socjalistyczną—jest próbą unieśmięcia skutków zarządzeń gospodarczych. Rada Naczelna SFIO, której członkowie chcą wycofać ministrów socjalistycznych z rządu, zwołała Nadzwyczajny Kongres partii.

PARYŻ (PAP). Na środowym posiedzeniu rady ministrów zarysowała się poważnaa różnica zdań między socjalistycznym min. Mochem a radykałem René Mayerem w sprawie stanowiska gen. gubernatora Francji w Algerze, socjalisty Chataigneau. René Mayer zażądał odwołania Chataigneau, któremu radykałowie zarzucają współpracę z demokratycznymi organizacjami algerskimi. Kategorycznie sprzeciwił się temu min. Moch. Obaj ministrowie zagrozili dymisją w razie nieuwzględnienia ich wniosków. Pomimo interwencji prezydenta Auriola incydent nie został zlikwidowany i sprawa będzie ponownie omawiana na jednym z najbliższych posiedzeń rady ministrów.

Różnica zdań w łonie większości rządowej ujawniła się również przy pozostałych punktach porządku dziennego. Radykałowie sprzeciwili się nominacji nowych prefektów socjalistycznych. Ministrowie MRP poparli stanowisko radykałów.

„Solidarność ministerialna jest coraz bardziej niepewna" — konkluduje „Franc Tireur". Zdaniem obserwatorów rozbieżności w łonie rządu oznaczają w pierwszym rzędzie dalsze osłabienie wpływów socjalistycznych.

„Jest rzeczą niewątpliwą — pisze „Combat" — że dojście do zgody w powyższych sprawach nie rozwiąże trudności gospodarczych, finansowych i politycznych, które ujawniają się między poszczególnymi grupami większości".

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Rady Naczelnej francuskiej partii socjalistycznej zapadła decyzja zwołania nadzwyczajnego kongresu partii.

Kongres ma rozstrzygnąć spór pomiędzy Radą Naczelną a socjalistyczną grupą parlamentarną. Członkowie Rady nie popierają obecnie polityki rządu i chcieliby wycofać ministrów socjalistycznych z gabinetu.

Stolica Mandżurii pod obstrzałem artylerii chińskiej armii ludowej

Nowa pożyczka 500 milionów dolarów ma podtrzymać Czang-Kai-szeka

Ofensywa wojsk ludowych w Chinach poczyniła tak znaczne postępy, że rząd amerykański rozpatruje sprawę udzielenia nowej pólmiliardowej pożyczki oraz pomocy żywnościowej i surowcowej. Duży odłam amerykańskiej opinii publicznej uważa, że dalsze finansowanie Czang Kai szeka jest marnotrawieniem pieniędzy. Korespondenci amerykańscy stwierdzają rozprzężenie, katastrofalną sytuację gospodarczą i wrogi stosunek jedności do rządu Czang Kai szeka.

NANKIN (SAP)—W nocy z czwartku na piątek stolica Mandżurii, Mukden znajdowała się pod obstrzałem artylerii chińskiej armii ludowej. Wywiązały się ciężkie walki na wysuniętych pozycjach wojsk Kuomintangu, jedenaście kilometrów na południe od Mukdenu.

SZENSI (SAP) — Jak donosi agencja „Nowe Chiny", oddziały chińskiej armii wyzwoleńczej zdobyły miasto Czao-Czao na północnym brzegu rzeki Jang-Tse w odległości 48 km. od Nantungu, ważnej bazy Kuomintangu.

Czterdziesta trzecia brygada Kuomintangu jest całkowicie otoczona w mieście Lung-Kou.

Oddziały armii ludowej w północnym Kiang-Su zdobyły w ostatnim miesiącu ponad 30 umocnionych miast. Pięć tysięcy pięciuset żołnierzy Kuomintangu zginęło lub dostało się do niewoli.

N. JORK (PAP) — Rząd amerykański rozpatruje możliwość udzielenia Chinom Czang Kai szeka pół miliardowej pożyczki oraz pomocy żywnościowej i surowcowej. Projekt ten przedstawi rząd Kongresowi w najbliższym czasie.

Wielomilionowy Plan Inwestycyjny przedmiotem obrad Komisji Sejmowej

Dn. 5 i 6 bm. obradowała nad Państwowym Planem Inwestycyjnym sejmowa Komisja Planu Gospodarczego. W posiedzeniu wzięli udział tow. wicemin. dr Jabłoński oraz przedstawiciele Prezydium Rady Ministrów i zainteresowanych ministerstw.

Posiedzenie rozpoczął referat sprawozdawczy posła Mitury (SL), dotyczący inwestycji Prezydium Rady Ministrów. Na wyposażenie zakładów i instytutów naukowych przewiduje się 445,5 milionów zł. Ponadto na pomoce naukowe preliminuje się 247,5 milionów zł. na książki i czasopisma 90 milionów.

Inwestycje CUP-u wyniosą 9,405 milionów, Polskiego Radia 522 miliony, w czym przewidziane są kredyty na przebudowę Raszyna, przebudowę radiostacji w Toruniu, Krakowie, rozbudowę stacji we Wrocławiu i Szczecinie. W radiostacji warszawskiej przewiduje się inwestycje na sumę 97 milionów zł. Nowy plan przewiduje ogółem budowę 30 nowych radiowęzłów i radiofonizację 1000 wsi.

Inwestycje Min. Zdrowia

Na inwestycje Ministerstwa Zdrowia przeznacza się 1 miliard 744 milionów zł. w tym na lecznictwo — 485 milionów zł., na szpitalnictwo — 264 mil. zł., na uzdrowiska — 171 mil. zł., na lecznictwo społeczne — 381 mil. zł.

291 mil. zł. przeznaczonych na szkolenie umożliwi wyższe studia medyczne około 4450 osób.

Na walkę z epidemiami przeznacza się 284 mil. zł. z tego na walkę z gruźlicą — 244 mil. zł.

Opieka Społeczna i Oświata

Na inwestycje Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przyznano 942,7 mil. zł., w tym — na Fundusz Wczasów 16,818 milionów.

Omawiając inwestycje Ministerstwa Oświaty, które wynoszą łącznie 1.923 mil. zł., referent proponuje podnieść o 10% kwotę 475,2 mil. zł. na szkoły powszechne i specjalne, oraz o 7% kwotę 110,5 mil. zł. na szkoły średnie ogólnokształcące.

Na potrzeby inwestycyjne Min. Kultury i Sztuki przeznacza się 1.116 mil. zł. M. in. na muzea — 46 mil., na instytutu naukowo-badawcze, — 2 mil., na muzykę — 20 mil., szkolnictwo muzyczne — 12 mil., teatry — 12 mil.

Na Film Polski preliminuje się 646,6 mil. Na terenie państwa uruchomi się 27 nowych kin, z tego w Warszawie 5.

Łączna suma proponowanych przez referenta podwyżek wynosi 1.200 mil.

Przemysł i Handel

W dniu 6 bm. rozpatrywano inwestycje dotyczące dystrybucji na odcinku Min. Przemysłu i Handlu, Min. Aprowizacji oraz Spółdzielczości.

Sprawozdawca tow. pos. Formas (PPS) referat swój rozpoczął od omówienia inwestycji dotyczących dystrybucji Min Przemysłu i Handlu. Na inwestycje w obrocie produktami zwierzęcymi preliminuje się 305 mil. zł. Na Rolniczą Centralę Mięsną — 53 mil. zł. Rozbudowa fabryk przetworów mięsnych pozwoli na zwiększenie produkcji szynek w puszkach i bekonu na eksport.

Rozbudowa Zakładów Mleczarskich w Warszawie kosztem 27 mil. zł. zwiększy zdolność przetwórczą mleczarni o około 30.000 litrów mleka dziennie. 81 mil. zł. preliminuje się na chłodnie przy rzeźniach samorządowych. Dalej przeznacza się 148 mil. zł. na budowę przechowalni owoców; 267 mil. zł. na rozbudowę magazynów zbożowych i mącznych, planuje się zakup 100 samochodów ciężarowych dla sprawnego działania sieci skupu i dystrybucji.

Na Centrale Handlowe i Centrale Zbytu preliminuje się 210 mil. zł.

Referent proponuje przyjąć preliminarz Ministerstwa Przemysłu i Handlu z małymi poprawkami.

Spółdzielczość

Następnie poseł Formas zreferował część planu dotyczącą inwestycji Min. Aprowizacji. Zamykają się one ogólną sumą 169 mil. zł. Suma ta w całości jest przeznaczona na odbudowę magazynów i elewatorów.

Inwestycje spółdzielczości sięgają 3.890 milionów zł. i stanowią zaledwie 2% całego Planu, podczas gdy w roku ub. stanowiły 2,7%.

240 mil. zł. przeznacza się na uruchomienie domów towarowych w Warszawie, Wrocławiu, Lublinie, Białymstoku i Gdańsku.

Inwestycje w zakładach produkcyjnych „Społem" sięgają 252 milionów zł. Na budowę magazynów przeznaczono 519 mil. zł.

Dział Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej zamyka się sumą 772 mil. zł.

W dyskusji zabrali głos, pos. pos.: Bocheński (Kat. Społ.), Jędrychowski (PPR), Cieślak (SL), Lityński (SP), Rataj (SL), Czechowicz (SD)), Załęski (PSL), Piotrowski (PPR).

Wyjaśnień udzielali wiceminister tow. Szyr, wiceprezes tow. Sokołowski i dyr. Secomski.

Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w dniu 7 bm.

Nacjonalizacja elektrowni w W. Brytanii

LONDYN (SAP). — Brytyjski minister opału zakomunikował w Izbie Gmin, że z dniem 1 kwietnia 1948 przedsiębiorstwa — produkujące prąd elektryczny na terenie całej Anglii będą upaństwowione.

Angielskie koncepcje Paneuropy

BRUKSELA (PAP). Brytyjski min. stanu Mac Neil, który bawi w stolicy Belgii dla wysondowania opinii państw Beneluxu w sprawie przystąpienia ich do bloku zachodniego, oświadczył, że związek państw Europy Zachodniej może być wstępem do utworzenia Paneuropy na podstawie dobrowolnej umowy.

TYDZIEŃ ROBOTNIKA

Naczelna Rada Adwokacka przeciwko pobieraniu nadmiernych wynagrodzeń

Na plenarnym posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej w dniu 17 stycznia rb. zapadła uchwała podjęcia akcji przeciwko pobieraniu przez niektórych adwokatów nadmiernych wynagrodzeń, zwłaszcza, gdy połączone są one z wyzyskaniem przymusowej sytuacji klienta lub gdy stwarzają pozory szczególnych wpływów adwokata w urzędzie lub instytucji. Wypadki takie są sporadyczne, lecz wymagają energicznej walki.

Naczelna Rada Adwokacka zwróciła się w tym przedmiocie z apelem do wszystkich adwokatów o współdziałanie w tej walce i postanowiła poddawać rewizji wysokość honorariów w razie skargi klientów chociażby w przedmiocie wysokości zawarta była formalna umowa ustalająca takie wynagrodzenie. Ponadto Naczelna Rada Adwokacka pociągać będzie winnych do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Na tymże posiedzeniu komisja do spraw reformy prawa o ustroju adwokatury złożyła obszerne sprawozdanie z dotychczasowych prac nad tezami programowymi reformy.

Wreszcie powołano komisję, celem przystąpienia do wydawania czasopisma poświęconego zagadnieniom prawa oraz życiu zawodowemu adwokatury.

Szembekowa interweniowała w Gestapo ale za grube pieniądze

Drugi dzień procesu Klotyldy Szembekowej rozpoczął się od przesłuchania Julii Maś, córki Wincentego Witosa. Świadek kilkakrotnie rozmawiała z ojcem, ale nie poruszał on sprawy swego aresztowania i nie mówił, kogo uważa za sprawcę.

Następnym świadkiem był Bogumił Firla, administrator majątku b. wicemin. Szembeka. Świadek widywał oskarżoną, pijącą z gestapowcami w lokalach publicznych oraz w jej mieszkaniu prywatnym. Firla był aresztowany przez Gestapo i podejrzany o posiadanie aparatu radiowego. W tym wypadku Szembekowa podjęła interwencję, która okazała się skuteczna.

Korzystnie dla oskarżonej wypadło zeznanie świadka Wojnarowicza, Szembekowa bowiem wydobyła w 1943 roku na wolność z przemyskiego Gestapo ojca i brata świadka. Wojnarowicz twierdzi, że uczyniła to zupełnie bezinteresownie. Należy przypomnieć, że szefem Gestapo w Przemyślu był wówczas przyjaciel Szembekowej — Münich

Z odczytanych zeznań nieobecnego Józefa Kreta wynika, że Szembekowa wyłudzała pieniądze od Polaków, żerując na nieszczęściu ludzkim. Kret został osadzony przez Niemców w więzieniu rzeszowskim, a następnie na Montelupich w Krakowie. W Krakowie Szembekowa posiadała specjalnych naganiaczy, którzy kierowali do niej rodziny aresztowanych z prośbą o interwencję. Od żony Kreta Szembekowa zażądała 50 tys. zł. i oznaczyła dzień i godzinę zwolnienia męża. Kretowa pieniędzy tych nie wpłaciła, gdyż suma ta przekraczała jej możliwości. Później okazało się, że Józef Kret został wywieziony do Oświęcimia na kilka tygodni przed terminem oznaczonym przez Szembekową jako dzień zwolnienia

WIEŚCI Z KRAJU

ZLIKWIDOWANIE BANDY NSZ

W powiecie kolbuszowskim, mieleckim i tarnobrzeskim woj. rzeszowskiego od trzech lat grasowała banda NSZ-owska, pod dowództwem groźnego bandyty Lisa Wojciecha. Banda ta dokonała wielu morderstw na działaczach demokratycznych, funkcjonariuszach UB, MO i żołnierzach W. P.

W dniu 31 stycznia br. banda została ostatecznie rozbita przez organa bezpieczeństwa, zaś dowódca jej Lis Wojciech i jego najbliższy współpracownik Kędziora Konstanty zabici.

BUDOWA WYCIĄGU SANIOWEGO W KARKONOSZACH

Zarząd Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich i PBP „Orbis" prowadzą budowę wyciągu saniowego w rejonie Karkonoszy, która stanowi poważną inwestycję w dziedzinie turystyki na Dolnym Śląsku. Stacja wyjściowa wyciągu budowana jest w Karpaczu, górna zaś pod samym szczytem góry Małej Kopy o wysokości 1.380 metrów. Długość trasy wyciągu wynosi 1.500 metrów, różnica poziomów 380 metrów. Uruchomienie wyciągu przewiduje się z końcem b. m.

CUKIER DLA DZIECI BUŁGARSKICH

Z inicjatywy Komitetu Słowiańskiego. Związek Rewizyjny Spółdzielców R. P., łącznie ze „Społem" oraz Związkiem Gospodarczym Spółdzielni wysłał dla dzieci bułgarskich na adres Centralnego Związku Spółdzielczego w Sofii, 10 ton cukru.

Komitet Słowiański otrzymał potwierdzenie odbioru oraz gorące podziękowanie za hojny dar.

2.854.000 członków liczą związki zawodowe

Liczba członków związków zawodowych, zrzeszonych w KCZZ wynosiła w dniu 1 stycznia br. 2.854.000 osób, w tym 624.000 kobiet i 111.000 młodocianych.

Pertraktacje o umowę handlową z radziecką strefą Niemiec

W Berlinie rozpoczęły się rokowania handlowe o nową umowę pomiędzy Polską i radziecką strefą okupacyjną na rok 1948. Na czele delegacji polskiej stoi wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu — Broniewicz.

Iwonicz na czele nafciarskiego współzawodnictwa pracy

Dnia 6 bm. odbyła się w Centralnym Zarządzie Przemysłu Paliw Płynnych w Krakowie konferencja z udziałem przedstawiciela ministerstwa Przemysłu i Handlu, poświęcona ustaleniu zasad współzawodnictwa pracy przemysłu naftowego.

W zagajeniu naczelny dyrektor CZPPP, tow. Trawiński, stwierdził, że prowizoryczna akcja współzawodnictwa, przeprowadzona w grudniu 1947 i styczniu r. b. dała doskonałe rezultaty. Do akcji tej stanęły 23 podwójne zespoły pracy. Pierwsze miejsce zdobyła sekcja Iwonicz, wykonując 123,8 proc. planu. Obecnie akcja współzawodnictwa rozszerzona zostanie na wszystkie gałęzie przemysłu naftowego.

Tow. min. Rapacki prezesem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Włoskiej

W dniu 5 lutego br. w sali odczytowej Muzeum Narodowego odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Włoskiej.

W zebraniu wziął udział tow. min. A. Rapacki, ambasador Włoch w Warszawie Donini oraz liczni przedstawiciele sztuki i nauki.

Po zagajeniu zebrania przez prof. Biegańskiego został uchwalony statut towarzystwa, którego celem jest zbliżenie i pogłębienie współpracy obu narodów na polu kulturalnym, naukowym i gospodarczym.

Z kolei został wybrany Zarząd, na czele którego stanął jako przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Włoskiej tow. min. Adam Rapacki. W skład zarządu weszli: prof. dr. Piotr Biegański, prof. dr. Mieczysław Fahmer, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, prof. dyr. Adam Lewak, prof. dyr. Stanisław Lorenz, Zygmunt Mycielski, Piotr Perkowski, dyr. Pianko, dyr. Walery Jastrzębiec - Rudnicki, Witold Wroński i Jerzy Adamski.

Po części organizacyjnej odczyt pt. „Sycylia" wygłosił Jarosław Iwaszkiewicz.

Dobra znajomość poprzedza przyjaźń

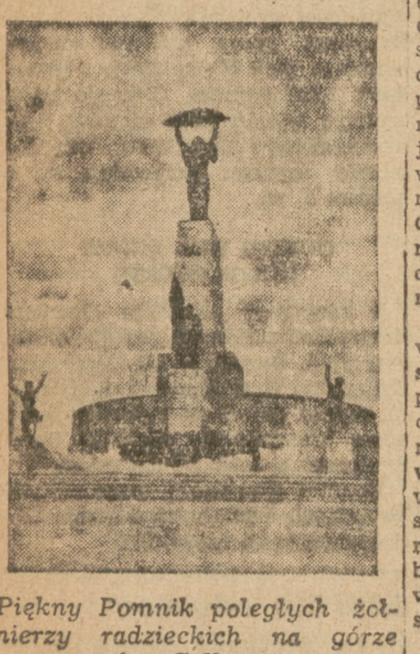
Piętnastominutowe rozmowy z czterema przywódcami węgierskiej demokracji

Napisał Jan Dąbrowski

Tow. red. Jan Dąbrowski opowiada w drugim swoim kolejnym artykule, rejestrującym wrażenia z wizyty polskiej delegacji w Budapeszcie, o rozmowach, jakie dziennikarze polscy mieli możność odbyć z Premierem i trzema wicepremierami rządu węgierskiego.

Była to zwykła, poleska chałupka, ciemna i niemal wkopana w ziemię. Siedzieliśmy w niej już drugi wieczór przy blasku tlejących w kominie trzasek. Rozmawialiśmy trochę na migi. Ale to wystarczyło. W pewnej chwili Czarny Szandor wyszedł i, wracając wkrótce, wręczył mi piękny niemiecki automat, ściągnięty gdzieś u żandarmów. I na migi tłumaczył, że jest przyjacielem. To był mój pierwszy w życiu podarunek od Węgra. Od węgierskiego żołnierza — partyzanta.

Drugi podarunek wyglądał inaczej. I gdzie indziej trafił w moje ręce. Wspaniały gmach budapeszteńskiego parlamentu, którego gotyckie sienie i galerie mogą wywołać podziw i zachwyt. W skrzydle — olbrzymi pokój. Siadamy przy okrągłym stole i premier rządu węgierskiego, Lajos Dinnyes, mówi nam—polskim dziennikarzom, o swoim kraju. Później wręcza nam na pamiątkę zapalniczki. Z wygrawerowanym swoim podpisem. I nie zapomina podkreślić, że te właśnie zapalniczki wyrabia się w fabryce, która do niedawna wyrabiała działka przeciwlotnicze. A dziś zapalniczki...



Piękny Pomnik poległych żołnierzy radzieckich na górze św. Gellerta

Premier Dinnyes odpowiada na nasze pytania o polityce zagranicznej Węgier. Słuchając tego, myślę jednocześnie, co wiem już o tym człowieku. O jego pracy i polityce.

Dinnyes jest premierem koalicyjnego rządu. Sam jest członkiem partii drobnych rolników. Oprócz niego — partia ta posiada w rządzie jeszcze ministra oświaty, rolnictwa (oczywiście!) oraz skarbu. Również cztery teki mają nasi towarzysze, socjaliści węgierscy (min. sprawiedliwości, handlu, przemysłu i wicepremiera). Komuniści reprezentowani są w parlamencie najliczniej, mają 5 ministrów (komunikacja, sprawy wewnętrzne, sprawy zagraniczne, opieka społeczna i wicepremier). Obrona narodowa i odbudowa — to resorty czwartej partii koalicji — chłopskiej partii, bardziej radykalnej, niż partia Dinnyesa.

Partia drobnych posiadaczy — to właśnie takie węgierskie PSL, oczyszczone z faszystowskiego elementu, po ucieczce węgierskiego Mikołajczyka — Nagy'ego. Z „wyczyszczonych" z jej szeregów elementów powstało już kilka innych partii, oczywiście opozycyjnych. Wpływy zresztą tej partii w poprzednich wyborach tłumaczą się tym właśnie, że była ona najbardziej prawicowa i wówczas kanalizowała wszystkie tęsknoty reakcji.

Chcemy zgodnie współpracować ze wszystkimi, dla pokoju, dla wolności, dla dobrobytu świata — mówi premier. Moja partia tak samo chce pracować zgodnie z partiami klasy robotniczej i demokratycznymi chłopami dla dobra naszego ludu...

Wicepremier Rakosy

Na dole kilku towarzyszy w brązowych mundurach i czapkach. Na górze dużo, dużo korytarzy, przedpokój, sekretariat i wreszcie gabinet wicepremiera Rakosy, sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Komunistycznej.

Starszy, tęgi, łysy pan, który sam o sobie mówi: „ja jestem taki jowialny staruszek", kieruję partią, która w wyborach otrzymała najwięcej, bo 22 procent głosów.

Słuchając jego słów, patrzę przed siebie, gdzie na półce spoczywa wyhaftowany czerwonym jedwabiem wizerunek... 1 forinta, nowej monety węgierskiej, waluty, która od czasu ustanowienia trzyma się dość mocno. Obok statystyczne tablice ruchu cen, na których opieram to ostatnie twierdzenie. Jest tam na rok 1946 taki tytuł kolumny wskaźników. „Pengo i 12 zer". A z zestawienia lat 1946 i 1947 wynika, że ceny chleba i cukru w forintach nie drgnęły nawet. Ceny innych artykułów podniosły się bardzo nieznacznie (do 20 proc.).

Czerwona serwetka z wyhaftowanym okrągłym forintem — który naprawdę wybijany jest z aluminium— napawa słuszną dumą tow. Rakosy'ego.

Sam mówi, jak wielką ma popularność. Jak chłopi, drobni mieszczanie, ba, nawet drobniejsi księża, wiejscy proboszczowie zwracają się do niego z sympatią. A przecież właśnie zaraz potem wspomina lata obłędnej walki reakcji z przed laty pokonaną rewolucją. Lata, kiedy dławiono dokładnie wszelkie próby istnienia jego partii. Kiedy strach burżuazji, która na własne oczy w 1917 tę rewolucję widziała, był tak wielki, że szła ona na wszystko, byle tylko odsunąć widmo możliwości powtórzenia roku 1917.

I może właśnie to dyktuje specjalną taktykę komunistom węgierskim. Wpływy ich rozszerzają się. Jak zresztą i wpływy innych partii koalicji. Przecież opanowano inflację, przecież — choć bardzo powoli — jest coraz lepiej w kraju. Pomimo starań Amerykanów, pomimo usiłowań reakcyjnych warstw dawnej burżuazji, pomimo sabotażu wielkiej części aparatu biurokratycznego, przywiązanego do dawnego ustroju, wspominającego czasy k. u. k. - wiedeńskiej świetności i „poczciwych" Niemców, z którymi zawsze można się było dogadać.

A tymczasem robotnicy pracują, a tymczasem działa węgierski plan trzyletni. A tymczasem forint stoi jak mur. Chleba tylko w miastach nie ma w dostatecznej ilości, bowiem straszliwa trzyletnia susza poważnie nadwyrężyła urodzaje. Ale i to się przezwycięży, bułeczki zaś z kukurydzianej mąki nie są wcale złe.



Minister wojny Peter Weres sam kontroluje wyżywienie żołnierzy.

Wicepremier Szakasits

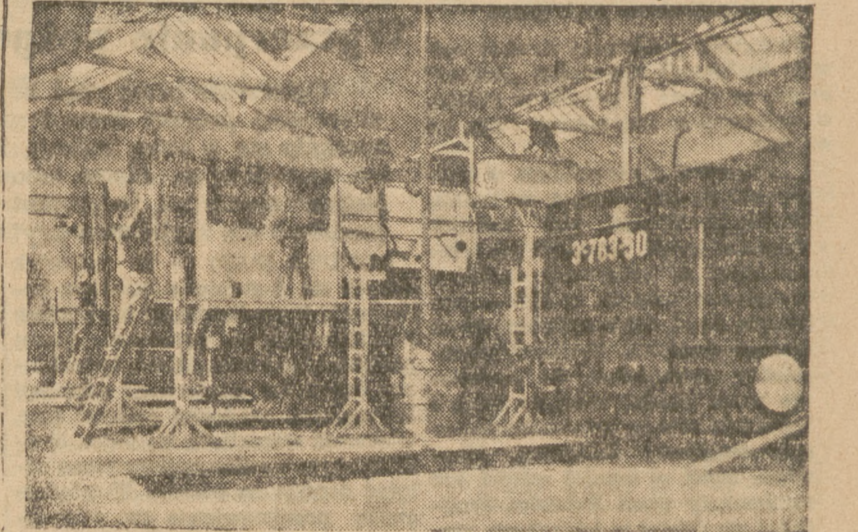
Po wszystkich piętrach dawnego hotelu snują się niebieskie koszule i czerwone krawaty. Na dole w wielkiej sieni — kiosk takiej węgierskiej „Wiedzy" — książki, gazety... Lokal Centralnego Komitetu Węgierskiej Partii Socjaldemokratycznej.

W niewielkim pokoiku zastawionym szafami, pełnymi książek, wita nas tow. Szakasits, wicepremier — socjalista, sekretarz generalny partii, czołowy przedstawiciel lewego skrzydła socjalistów węgierskich. Niska, krępa postać, bystre oczy, błyskotliwy umysł, subtelny dowcip — oto sylwetka tow. Arpada. Witamy się serdecznie, bo już wcześniej znaleźli nasi towarzysze z delegacji okazję zapoznania się z nim.

Dlatego też ustępujemy głosu, podczas zadawania pytań, naszym kolegom dziennikarzom z PPR. A oni właśnie chcą wiedzieć, jak się socjaliści węgierscy odnoszą do sprawy współpracy międzypartyjnej, jak zapowiada się kongres Węgierskiej Partii Socjalistycznej.

Na wszystkie te pytania tow. Szakasits odpowiada spokojnie i zwięźle. Wedle niego absolutnie pewnym jest, że na kongresie weźmie górę lewe skrzydło partii, które pragnie współpracy z partią komunistyczną. Wpływy tego kierunku oblicza na około 90 procent. Dotychczasowe wybory delegatów potwierdzają te przewidywania. Owszem, po kongresie na pewno dojdzie do podpisania formalnej umowy o współpracy.

A tymczasem. Tymczasem opowiada nam jeszcze tow. Szakasits o trybie przeprowadzania reformy rolnej. Przed oczyma stają mi wspomnienia z czasów „lubelskiej Polski". Wszystko tak samo: i sznurki zamiast taśm mierniczych i pomoc robotników. Coraz bardziej chłop węgierski rozumie, że robotnik to jego sojusznik, że to nie „miejski ciarach" — tylko brat w walce.



Parowozy węgierskiej produkcji otrzymują ostatni „zabieg kosmetyczny"

Przed reformą rolną na Węgrzech istnieli obszarnicy, którzy posiadali ponad 200.000 hektarów ziemi. Dziś na tych ziemiach siedzi 800.000 dawnych bezrolnych. Można ocenić, że trzy miliony ludzi (z rodzinami licząc) znalazło byt. Obszarnikom, posiadającym poniżej 1000 ha, którzy sami prowadzili swe gospodarstwa— pozostawiono 50 ha. Wywłaszczone zostały — w przeciwieństwie do naszej reformy rolnej — wszystkie majątki kościelne i kleru. Natomiast każde probostwo otrzymało przydział ziemi na utrzymanie księdza.

Tę reformę rolną przeprowadzało się kilka kilometrów za posuwającą się linią frontu. Ta reforma rolna była ciężko wywalczona. Wiejskie komitety z przedstawicieli wszystkich partii kierowały akcją. A potem przyszło zagadnienie dostarczenia nowym właścicielom ziemskim narzędzi, inwentarza. Spółdzielcze formy jeszcze raz zatriumfowały na tym polu.

A gdy opowiadano sobie reakcyjne „baśni, nie tyle Andersena, ile Andersa", o tym, jak to będą ziemię odbierać — rząd przeprowadził hipoteczny wpis nowych właścicieli.

Żeegnamy się z tow. Szakasitsem obiecując sobie jeszcze długą, długą rozmowę, już ściślej na tematy partyjne.

Chłopski literat — następcą Habsburgów

Peter Weres jest dzieckiem chłopskim. Lubi nawet mówić, że jest nieślubnym dzieckiem. Peter Weres jest chłopem z krwi, z każdego ruchu, z tradycji, z poczucia własnej przeszłości i chłopskiej przyszłości. Peter Weres chodzi w długich butach, nie wiąże pod szyją krawata. Nawet wąsy ma wcale zawiesiste.

I Peter Weres jest ministrem wojny w państwie, które odziedziczyło wojsko po habsburskiej monarchii.

— Najmniejszy żołnierz był u nas większym panem, niż największy chłop — mówi lapidarnie min. Weres. Wojsko — to nie była cześć narodu. To była zmora, wisząca nad narodem. Zmienić to — to praca olbrzymia. Zdemokratyzować armię węgierską — to dzieło na kilka lat.

Ale minister Weres nie tylko prowadzi sprawy wojska. Jest jeszcze przewodniczącym głównej komisji podziału ziemi, na podstawie reformy rolnej. Gdyśmy wchodzili do jego gabinetu, wychodził stamtąd chłop w baraniej czapce, taki typowy wiejski biedniak, obdarty i zagłodzony. Na twarzy jego jaśniała radość. I poklepywali się po ramieniu z ministrem na pożegnanie. Może sąsiedzi...

Ale Peter Weres jest nie tylko chłopem. Jest także i chłopskim pisarzem. I gdy na zakończenie krótkiej rozmowy, z kieliszkiem prostej „palinki" w ręku począł rozprawiać na tematy literatury i sztuki—otworzyli szeroko oczy krakowscy nasi koledzy, jak wiadomo ze sprawami tymi pod rękę przez całe życie chodzący.

Kończyły się urzędowe godziny. Z gmachu ministerstwa wysypywali się eleganccy oficerkowie. Sam Weres wspominał ile dowcipów krąży na jego temat. Jedyny cywil i to „taki" cywil w takim ministerstwie. Ale właśnie ten chłop o horyzontach filozofa, może uczynić to, co sobie zamierzył — związać wojsko z ludem, uczynić je ramieniem narodu, nie jego plagą.

Kończy się dzień. Czterech sterników państwa węgierskiego przekonało nas, że losy tego państwa spoczywają w rękach ludzi wielkiej wiedzy, wysokiej kultury i olbrzymiego entuzjazmu.

A wieczorem...

A wieczorem gdyśmy zasiedli w ławkach kolegium ludowego — powitał nas polski hymn. odśpiewany chóralnie przez robotniczą młodzież. Śpiewali zresztą później wiele innych rzeczy. Grali także. I tańczyli.

Cóż to jest to kolegium ludowe? Bardzo proste. Węgry muszą mieć nową inteligencję. Inteligencję ludową. Węgry muszą przeprowadzić swych robotniczych i chłopskich synów przez uniwersytety, politechniki. A to nie jest łatwe dla robotniczych dzieci, a to nie jest łatwe dla kilkomorgowych gospodarzy.

I państwo stworzyło kolegia ludowe. Są to właściwie internaty, gdzie młodzież studiująca otrzymuje wyżywienie i mieszkanie. Ale to nie wszystko: w ramach kolegiów istnieją jeszcze przeróżne kursy, istnieją przeróżne formy zapoznawania się z pracą społeczną. Po godzinach wykładów na uniwersytecie czy innej wyższej uczelni — kształci się człowieka, kształci się obywatela.

Kolegia te są pod kierownictwem poszczególnych partii robotniczych i chłopskich. Wszystko, co w czasie błyskawicznych oględzin i kulawych jeszcze polsko-węgierskich rozmówek z wykonawcami naszego hymnu można wywnioskować — to to, że jest to pierwszorzędna forma rozwiązania zagadnienia wychowania młodzieży robotniczej i chłopskiej.

I dlatego mamy pewność, że kiedyś, po latach, kiedy ci właśnie przejmować będą w swe ręce ster węgierskiej demokracji — mniejszym niż ich poprzednicy trudem, mniejszym niż oni bohaterstwem, dojdą do ich poziomu.

Ludowe Węgry będą miały swoją własną, młodą inteligencję.

Jak rosła armia zrozpaczonych

Emil Zola „Germinal", Sp. Wyd. „Wiedza", Warszawa 1947

Rewolucja Francuska pośród wielu innych zmian wprowadziła także reformę kalendarza. Lata zaczęto numerować od 1 (rok 1793), miesiące otrzymały nowe nazwy. Siódmym z kolei miesiącem był Germinal rozpoczynający się na przełomie zimy i wiosny, kończący się 18 lub 19 kwietnia, nazwany tak na znak kiełkowania ziaren i budzenia się nowej zieleni. Germinal przeszedł do historii Rewolucji Francuskiej jeszcze jako „germinal roku III", a to z powodu powstania jakobińskiego, które wybuchło 1 kwietnia 1795 r. i zostało stłumione przez Konwent. Po raz trzeci pojawił się „Germinal" w życiu Francji w roku 1885 — imieniem tym nazwał swoją wielką powieść znakomity powieściopisarz Emil Zola.

Powieść ta, poświęcona dziejom niedoli i walki pewnego francuskiego okręgu węglowego, przetłumaczona na szereg języków obcych, wzbudziła wszędzie z jednej strony nadzieje mas pracujących na ostateczne zwycięstwo w walce z kapitalizmem, z drugiej zaś potężne protesty mieszczaństwa, kleru i sfer rządowych, dopatrujących się w epopei górników okręgu Montsou groźnej zapowiedzi na przyszłość. Zarzucano Zoli szerzenie fermentu społecznego, potępiano go najsurowiej za brutalny realizm w obnażaniu najskrytszych przejawów bytu wynędzniałej rzeszy robotniczej, zabroniono tę książkę dla młodzieży, w carskiej zaś Rosji długo nie była ona tolerowana w ogóle, nie mówiąc już o reakcji Watykanu. Pojawienie się „Germinalu" w ówczesnym świecie, opanowanym całkowicie przez tajną policję, kapitał i kler, wywołało olbrzymi skandal, który oczywiście bynajmniej nie zaszkodził poczytności książki. Wznowienie tej powieści było rzeczą nieodzowną. „Germinal", bowiem, napisany przed kilkudziesięciu laty, w ciągu których demokracje uczyniły tak olbrzymie postępy na swej drodze, stanowi ciekawą artystyczną zapowiedź krwawych walk, stoczonych w latach 1905, 1917 i później.

* * *

Emil Zola stawiał przed pisarzem, a więc i przed samym sobą, zadanie przenoszenia nagiej rzeczywistością na papier. Jeździł na parowozie, opuszczał się do szybów i uczęszczał do domów rozpusty wszystko po to, aby umieć opisać pracę i byt maszynisty, górnika kopalnianego, lub rentiera - klienta domu publicznego. Swoim skrajnym realizmem Zola protestował przeciwko zakłamaniu i oderwaniu od życia literatury mieszczańskiej, poza tym na ten swój sposób protestował przeciwko krzywdzie świata pracy, niemiłosiernie wyzyskiwanego przez kapitał.

Był to okres triumfu ówczesnej wielkiej zdobyczy technicznej fotografiki (po wynalazkach Daguerre'a i Talbota), a nawet fotografii kolorowej, modnej właśnie w okresie powstawania „Germinalu". Metoda fotograficznego odtwarzania wydarzeń i przeżyć oczywiście nie może doprowadzić do osiągnięć artystycznych na miarę Balzaca lub Tołstoja wspaniałych odtwórców bytu ludzkiego, którym ich przeżycia osobiste wiele dopomogły, ale którzy byli dalecy od ścisłego kopiowania rzeczywistości. Nawet Gorkij, który dobrze poznał na własnej skórze los biedoty rosyjskiej, użył swoich obserwacji, jako artystycznego materiału, podczas gdy w dziełach Zoli rola wyobraźni twórczej bardzo zmalała na korzyść faktomontażu.

Zola był mniej architektem, a bardziej budowniczym, mniej artystą, a bardziej dużego kalibru kronikarzem i społecznikiem, ale tworzył powieści wielkie — wielkie nie tylko rozmiarami, lecz i ambicjami reformatorskimi. Nie posiadał czy też nie chciał używać wyobraźni w zakresie tworzenia fabuły i tła, przekładał ponad to niemal protokularną dokładność, mimo to jednak w pełni zasługuje na miano wielkiego wizjonera ludzkości.

* * *

Bohater „Germinalu" porywa do strajku i walki o chleb tysiące górników okręgu Montsou. Wybuchają krwawe rozruchy, represje ekonomiczne i wojskowe, w końcu następuje załamanie się akcji. Setki różnego rodzaju ludzkich dramatów, katastrofa w kopalni, ruina wielu istnień i całych rodzin — to wszystko jest już poza głównym bohaterem powieści, który odchodzi z tych stron do Paryża — na bardziej już konsekwentną i celową dalszą walkę w szeregach olbrzymiej Międzynarodówki pracy. „Słońce kwietniowe błyszczało na niebie i grzało wieczyście płodną ziemię, kwiaty parły w górę, pola drżały od pęczniejących ziaren, wszędzie tętniało życie" — a pod tym krajobrazem, w głębi ziemi, biły kilofy męczenników, górników okręgu Montsou.

W podziemiach rosła „armia zrozpaczonych". Bohater „Germinalu" wiedział, że z nowej tej zwycięskiej klasy powstanie nowe społeczeństwo. „Widział już wielką wędrówkę ludów, wielki zalew Europy przez barbarzyńców, którzy odrodzić szli w walce stare, spróchniałe społeczeństwo".

„Nigdy tak silnie... nie wierzył w przyjście rewolucji, prawdziwej rewolucji robotniczej, łuny której rozjaskrawią zachód wieku starego i pozdrowią świt nowego wieku — sprawiedliwości".

Tych kilka cytat powinno wystarczyć, aby przekonać o niezwykle odważnej i trafnej wizyjności Zoli, realisty aż do przesady, założyciela wielkiej szkoły pisarzy-realistów, których duża część znakomicie przysłużyła się socjalizmowi przez ukazanie bez osłonek tego wszystkiego, co stanowiło społeczny grzech kapitalizmu. Jak to słusznie przewidział Zola, po germinalu nadeszły inne sławne miesiące w dziejach demokracji świata, a wraz z nim i Polski. Powieść „Germinal" powinien przeczytać każdy, kto szuka w przeszłości ziaren, których posiew wzrósł już dzisiaj tak bogato.

Trzeba mieć jednak na uwadze dwa względy. Jeden — że Zola przedstawił w tamtych ciężkich czasach niejeden moment, który dziś wydaje się już wątpliwy; drugi — że powieść nie jest pozbawiona momentów niezwykle drażliwych. Zoli nie chodziło o pikanterię, ale o ukazanie stanu, do jakiego doprowadzona została ludność osiedla robotniczego. Był to protest, a nie — jak głoszono z ambon — pornografia. Toteż czytać Zolę powinni czytelnicy życiowo już dojrzali.

ST. STRUMPH WOJTKIEWICZ

Zygmunt Fijasz

O zawartości naszych głów

Już od niepamiętnych czasów zastanawiano się nad zawartością naszych głów. Byli tacy, co czaszkę uważali za futerał dla gruczołu ochładzającego swą wydzieliną krew, byli inni, którzy cały górny koniec naszego tułowia uważali za siedzibę „organu zimnego i flegmistego", będącego podstawą naszego słyszenia, rozumienia i czucia.

Do pierwszych należał mędrzec grecki Arystoteles, do drugich znakomity lekarz, także grecki, Hipokrates.

Skoro pewien badacz (Erasistrates), uzależnił zasięg naszego rozumu od ilości zwojów mózgowych i skoro inny badacz (Herofilos z Aleksandrii) dokonał, pierwszej w dziejach rzeźnictwa, naukowej sekcji na kozie i potwierdził zdanie pewnego reakcyjnego filozofa, Platona, że głowa to Akropol, czyli w naszym rozumieniu Wawel, całego naszego życia, rozpoczął się spór, który trwa do dziś.

Wszyscy uczeni zgadzają się, że mózg to stolica, bez której trudno wyżyć, ale jedni uzależniają jakość rozsądku od ilości zwojów i bruzd, drudzy od pojemności czaszki, czyli wielkości głowy, trzeci — od stosunku wagi mózgu do wagi ciała.

Sami widzieliśmy mózg barana i wiemy, że organ ten jest potężnie uzwojony. Ale już lekarz Klaudiusz Galen z Pergamu zauważył, że osioł ma dużą głowę i jego mózg odznacza się potężną ilością zwojów, a zwierzęcia tego nie uważamy przecież za rozumne. Podobnie główka włoskiej kapusty, składająca się z samych bruzd i zwojów, nie jest wcale rozumna.

Ale zamknijmy śluzy naszych cytat. Jeszcze ktoś gotów pomyśleć, że do napisania tego referatu czytaliśmy autorów w oryginale, albo, jak to jest w zwyczaju u zacniejszych, rozwarliśmy przed sobą co najmniej cztery encyklopedie.

Lepiej zajmijmy się wagą naszego rozumu.

Jak wynika z badań, mózg słonia waży 4 i pół kg, wieloryba 2 i pół kilo do trzech, wołu, tak słynnego z rozwagi i powagi, tylko 40 dkg do 50, lwa, będącego symbolem rycerstwa, szlachetności, męstwa a nawet — godłem niektórych narodów, tylko 20 do 26 dkg.

Ciężar człowieczego mózgu, biorąc go na wagę, winien wahać się od 1 kg 35 dkg. do 1,37.

Ale tu trafiają się znaczne odchylenia.

I tak:

Mózg Oliwera Cromwella, wodza i ministra, ważył 2,23 kg, gdy mózg wielkiego filozofa Immanuela Kanta ważył o całe kilo mniej.

Jeszcze mniej ważył mózg Anatola France'a, wybitnego francuskiego pisarza i stylisty, bo 1 kilogram i dziesięć dkg, czyli prawie cztery razy mniej od mózgu słonia.

Ale co dalej?

Według uczonego Wildera, pewien zdrowy na umyśle osobnik był posiadaczem mózgu o wadze 68 dkg., gdy według innego uczonego (Van Walsena), mózg pewnego klinicznego idioty ważył całe 2,85 kg, czyli prawie tyle, co mózg rosłego wieloryba, a tyle samo, co połączone mózgi znakomitego francuskiego pisarza — Anatola France'a i genialnego myśliciela — Immanuela Kanta.

I bądźmy tu mądrzy.

To samo, gdy idzie o pojemność czaszek i bruzdy. Waga mózgu i pojemność czaszki przeciętnego Eskimosa są cyfrowo wyższe od mózgu przeciętnego naszego rodaka, i mózg bobra, umiejącego budować tak dowcipne domki na wodzie, ma tylko dwie bruzdy, gdy treści czaszek osła i barana odpowiadają najwybredniejszym wymaganiom zwolennika teorii bruzd i zwojów, a od wieków nie słyszano, aby te zwierzęta umiały robić coś doskonalszego od przetwarzania trawy na nawóz.

I znowu trudności.

Ale to nic. Uczeni słyną na ogół z roztargnienia i braku poczucia humoru, gdyż traktują sprawę zawsze na serio, więc prawdopodobnie te dane są figlem, spłatanym nauce przez kapryśną naturę. My, którzy własne głowy traktujemy tylko jako podpórki pod kapelusze, mamy czas, możemy jeszcze poczekać.

Na razie staramy się odcyfrować ten zawiły humor naukowy, pewni, że któregoś dnia uczeni uderzą nas w łeb jakimś namacalnym odkryciem. Uczeni przecież, mimo wszystko, mają głowy nie tylko do łykania, czesania, mycia, pozłoty, ale także nie na wszy. Doczekamy się.



Jan Huszcza *Rys. Jerzy Karcz*

Podwieczorek przy mikrofonie

Z nudów po raz dziesiąty chyba, czytałem w gazecie ten sam odcinek powieściowy, gdy drzwi się otworzyły i do kawiarni wszedł jakiś pan z jakąś panią. Pani — choć to nie ma nic do rzeczy, ale bo to zawsze czepiają się pamięci różne nieznaczące szczegóły i spostrzeżenia — miała na nogach kapce, a na głowie modny kapelusik, będący wiernym powtórzeniem kombinacji z butelki od piwa, nocnika fajansowego i puszki do wrzucania datków na niezamożnych sportowców.

Pan trwożnie rozglądnął się dokoła — co od razu zdradzało go, że nie przyszedł z własną żoną — i na pytanie kelnerki, czy ma im podać kawę, odpowiedział, że owszem, ale jeszcze przedtem zadał dość zaskakujące pytanie:

— A czy tu, broń Boże, nie ma gdzie zainstalowanego mikrofonu?

Kelnerka ze zdziwienia dłubnęła palcem w nosie i wzruszyła ramionami, wzorowanymi na najlepszych portretach kobiecych:

— Mikrofon? Co też panu przyszło do głowy?

— E, panienko, niech się panience nie zdaje, że jestem dziwakiem czy że mam fioła w głowie — odrzekł pan, a że prócz nas więcej nikogo nie było w kawiarni, oraz żeby niniejsze opowiadanie miało swój dalszy ciąg, obdarzył mnie nagle, jak to często między nieznajomymi ludźmi zwłaszcza wieczorem się zdarza — zaufaniem, przedstawił swojej towarzyszce i takimi słowy zaczął objaśniać dialog, jaki przed chwilą miał miejsce:

— Bo to widzi pan, parę tygodni temu paskudnie się naciąłem... Siedzimy, znaczy się ja i obecna tu czarnobrewa w barze pod „Hodowlą kaktusów" w czasie radiowego „Podwieczorku przy mikrofonie"... Jest bardzo nastrojowo, na estradzie aktorzy, muzyka, dowcipy, kuplety i kotlety — a wszystko razem wzięte, jeśli chodzi o mnie, było maleńką, jakby to powiedzieć mistyfikacją, inaczej mówiąc, jakby oszustwem... w domu bowiem oświadczyłem żonie, żeby nie czekała na mnie przed dziesiątą, ponieważ będę na zebraniu filatelistów celem wyboru nowego zarządu...

— To pan jest filatelistą? — przerwałem w nadziei, że znajduję pokrewne swoim zamiłowania.

— Skądże — zaśmiał się mężczyzna — ani ja, ani czarnobrewa nie mamy nic wspólnego z filatelistyką, natomiast bardzo się lubimy i pod pozorem filatelistyki znaleźliśmy się w „Hodowli kaktusów" celem wymiany myśli i uczuć, ubranych w szatę słowną. No, i wymiana była dość żywa, mówiliśmy sobie w przerwach między



występami artystów „kociaku angorski, dziubdziusiu kasztanami nadziewany" i tym podobne, namiętnością zabarwione, hocki-klocki...

Gdy, zadowolony ze spędzonego wieczoru, pełen wiary w świetlaną przyszłość i swobodny rozwój narodów, wróciłem do domu — przy drzwiach stała już żona. Ręce miała za plecami, czyli musiała w nich coś trzymać. Jak się wkrótce na swojej głowie przekonałem, był to zwyczajny, nie mający nic wspólnego z moim poprzednim nastrojem, wałek od prasowania ciasta...

Ale po kolei! Stoi więc żona, ręce trzyma za plecami i do mnie z pyskiem: „Gadaj, skąd wracasz!" — Jakto, mówię, Klaruńciu, no z zebrania koła filatelistów nawet wiceprezesem zostałem... O, bo ty sobie chyba nie zdajesz sprawy, jak doniosłą rzeczą jest filatelistyka... Tu chciałem szerzej rozwinąć przed Klaruńcią swoje poglądy na znaczki pocztowe, ale Klaruńcia mi przerwała i jeszcze ostrzej: „Filatelistyka? A kogo to przed godziną nazywałeś kociakiem angorskim i dziubdziusiem nadziewanym kasztanami, ha?"...

Zbaraniałem: skąd do niej tu znajomość tych wynurzeń? Czyżby, myślę, kto podsłuchał i doniósł?

I cóż się okazało: żona słuchała — bo aparat mamy doskonały, sześciolampowy — podwieczorku radiowego, a my z moją czarnobrewą siedzieliśmy zbyt blisko mikrofonu i, psiakrew, fale eteru wszystko rozplotkowały po świecie! Całe jeszcze szczęście, że mikrofon trochę zmienia głos! To pomogło mi nieco w osłabieniu żoninych podejrzeń...

W tym miejscu opowiadający zasępił się, a potem dodał:

— Wszystko przez te wynalazki, przez ten mikrofon przeklęty! Teraz to już boję się nawet zapachu radia! W domu nigdy na nic nie narzekam i staram się prowadzić same budujące rozmowy, bo a nuż ktoś pod tapetę mikrofon zasunął i podsłuchuje...

Zakończył, a nastrój zapanował ponury.

— Życie do reszty tymi wynalazkami opaskudzą — subtelnie wtrąciła czarnobrewa.

Ja zaś dodałem:

— Wszystko diabli potrafią wynaleźć! A ot porządnej żyletki do golenia, to nie znajdziecie nie tylko w Łodzi, ale nawet i w Warszawie...

Potem serdecznie pożegnałem się i poszedłem do domu, gdzie ściągnąłem buty aby moczyć odciski w herbatce z rumianku. Jeszcze to nieco człowieka trzyma przy jakiej takiej równowadze ducha!

Humor radziecki



— Dokąd to?
— Do ogrodu.
— A kiedy wracasz?
— Nie wiem — albo za godzinę albo za osiem lat. („Krokodyl")

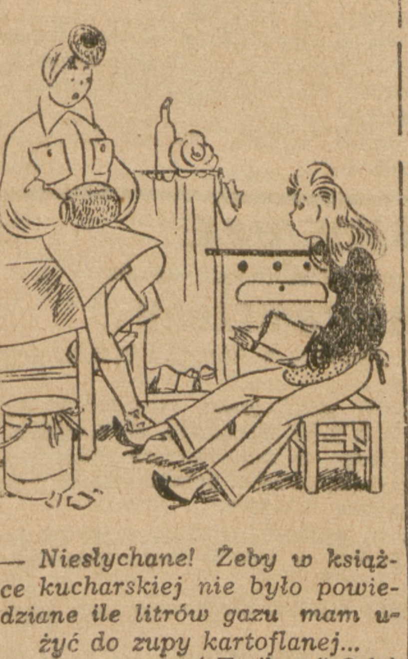


— W cenniku woda kolońska — trzy ruble, dlaczego więc bierzecie dziewięć?
— Bo nasza woda kolońska jest potrójna. („Krokodyl")

Humor norweski



— Pan nie widzi nas podwójnie. Jesteśmy bliźniakami...
— Jakto? Wszyscy czterej?..
(„Tyrihans" Oslo)



— Niesłychane! Żeby w książce kucharskiej nie było powiedziane ile litrów gazu mam użyć do zupy kartoflanej...
(„Tyrihaus" Oslo)

Humor francuski



— Jeszcze raz zwracam Panu uwagę, że stoję przed Panem...
(„Ici Paris")



— Jest mi niezmiernie przyjemnie, że Pan Doktór zawsze zapomina swojej słuchawki...
(„Ici Paris")

Benedykt Hertz

Chmura

(Z bajek Kryłowa)

*

W skwarne lato, nad ziemią od żaru spieczoną,
gdzie kwiaty więdły, schło zbiedzone drzewo,
i od miesięcy o deszcz się modlono,
przeszła Chmura, dżdżem ciężarna,
a nie zrosiwszy kroplą ni jednego ziarna,
w morze lunęła ulewą.

Potem siadła na górze i przed nią się chwali,
jaka to ona hojna, szczodra i tak dalej.
— Lepiej już nic nie gadaj — Góra jej odpowie —
co za sens!.. Zamiast ziemi dżdżem odświeżyć zdrowie,
tyś cały zasób wody swej chlusnęła w morze,
które się bez podobnych darów obejść może.

*

Dawno umarł Bajkopis... Mimo jego nauk,
niewzruszony pozostał dawny świata nałóg:
bo według metody starej,
tłusty połeć najchętniej smarują dolary.

Garść odpowiedzi

Nawał listów od Czytelników, którzy interpelują bezustannie redakcję i proszą o wyjaśnienie trapiących ich głowy problemów sportowych, zobligował mnie do zdjęcia ze strudzonych barków Redaktora Sportowego części obowiązków i udzielenia odpowiedzi zainteresowanym. Redaktor Sportowy twierdzi zresztą, że na sporcie się nie znam. Bardzo słusznie. Wydaje mi się jednak, że tylko kompletna ignorancja daje bezstronny i idealny pogląd na sport, a o to przecież nam właśnie chodzi...

Ob. HIOB WYGRZYWALSKI z Konina: — Nie, obywatelu. Miotaczem nie nazywamy bynajmniej chorego na epilepsję. Zupełnie źle Pan zrozumiał, albo może przesłyszał się. Proszę sprawdzić... Jeżeli chodzi o drugie pytanie, to o ile mi wiadomo, Kajetan Wciągło z pańskiego rodzinnego miasta nigdy nie był mistrzem świata w biegu na sto metrów. Skłonny jestem przypuszczać, że pański rodak blaguje...

Ob. EULALIA KRZEPKA w Warszawie: — Niewątpliwie, Obywatelko. Będąc najsilniejszą kobietą na Targówku może się Pani oczywiście ubiegać o mistrzostwo świata w walce kobiet. Zwłaszcza po ostatnim Pani błyskawicznym zwycięstwie nad Cecylią Wypych z przeciwka. Słyszałem jednak, że obecna mistrzyni ciężko kiedyś pobiła Joe Louisa, gdy ten ją nieostrożnie zaczepił na ulicy. Radziłbym jeszcze trochę potrenować. Dziękujemy Pani za uściski dłoni, a Bogu za to, że były tylko listowne.

Ob. „AUGUST": — Niepokoi Pana zjawisko, dlaczego biegacze na bieżni biegają stale w kółko i wysnuwa Pan z tego wniosek, że mają dwie lewe nogi... Logika tego wniosku nie podlega oczywiście dyskusji, niemniej wątpię osobiście, żeby tak rzeczywiście było. Zresztą odpowiem Panu po dokładnym sprawdzeniu.

Ob. WŁODZIMIERZ ZARYPA w Kłaju: — Chciałby Pan dokładnie wiedzieć, w jaki sposób można uzyskać mistrzostwo świata w pływaniu. Proszę Pana, niech pan nie będzie śmieszny. Tego żaden z naszych pływaków nie wie, a Pan by chciał... To okropna tajemnica i straszliwe czarodziejstwo.

Ob. „ENTUZJASTA" z Grójca: — Niestety, proszę Pana. W moim szczupłym zakresie nie będę mógł tego przeprowadzić. Chciałby Pan grać w reprezentacji piłkarskiej Polski i strzelić na najbliższym meczu osiemnaście goli. Ostatecznie może i dałoby się to zrobić, ale ma Pan przecież za sobą dopiero tydzień gry. To jednak trochę za mało. Niewątpliwie grałby Pan lepiej od niejednego z naszych graczy, ale widzi pan... to są bardzo skomplikowane historie, których właściwie nikt nie rozumie. Lepiej niech pan przestanie o tym myśleć.

Ob. „KANDYDAT NA DUBLIN" z Lublina: — Zapytuje się Pan, na jakie trudności napotyka początkujący bokser. Proszę Pana, boks jest w ogóle bardzo trudną dyscypliną sportu, ale moim zdaniem najtrudniejszą rzeczą jest złapanie pchły w rękawicach bokserskich. Reszta — jak uniki, ciosy czy gra nóg — jest już znacznie łatwiejsza. Po pokonaniu pierwszej zasadniczej trudności, powinno Panu już pójść lekko.

Ob. „DON JUAN" z Wadowic: — Marynarka w ciapki niewątpliwie znakomicie harmonizuje ze spodniami w groszki, a tego rodzaju kombinacja znakomicie może się nadawać do uprawiania wędkarstwa. Przypuszczam, że byłby Pan sensacją wśród mistrzów robaka. Niemniej nie jest to moja specjalność. Prywatnie radzę się zwrócić do któregoś z pism w rodzaju „Esquire".

Ob. KSAWERY FIGLARZ w Radomiu: — Ciekawi Pana, kto jest najsilniejszym człowiekiem na świecie. Otóż, proszę Pana, według niesprawdzonych jeszcze doniesień prasy zagranicznej, najsilniejszym człowiekiem świata jest pewien Murzyn z Liberii. Murzyn ten, schwyciwszy się jedną ręką za kark, podnosi sam siebie do góry na wysokość półtora metra. Zastrzegam się jednak, że nie jest to wiadomość zupełnie pewna. Łączę pozdrowienia.

Ob. ZENON TUMANIK w Szczecinie: — Ma Pan najzupełniejszą rację. Zawodnik posiadający drugą, zapasową parę nóg, mógłby istotnie osiągnąć na długich dystansach rewelacyjne czasy. Nie wiadomo tylko, czy by go sędziowie nie zdyskwalifikowali. A w ogóle jestem prawie pewien, że Pan ma tylko jedną parę nóg. Po co więc zajmuje się Pan teorią i zawraca mi głowę. W naszej rzeczywistości trzeba pracować.

Ob. „DZIWAK" z Kozodojów Dolnych: — Dziwi się Pan, dlaczego został Pan pobity, kiedy na zawody w rzucie młotem zjawił się Pan z tapicerskim młotkiem. Hm... Trudno to uzasadnić bez dokładnej znajomości sprawy. Może zrobił pan jakiś nieostrożny ruch i po prostu spłoszył zawodników, którzy uciekając, mimo woli stratowali Pana... Ciężko wyrokować na ciemno — może nam Pan prześle swoją fotografię...

Ob. „FANATYK" z ul. Rakowieckiej w Warszawie, cela nr. 27: — Sędzia jest zdecydowanie nietykalny. Nie jest to wcale takie głupie prawo, jak się Panu wydaje. No oczywiście... jeżeli nie uznał prawidłowo strzelonego gola... W każdym jednak razie nie należało go bić po głowie żelaznym łomem. Niech Pan sobie tylko pomyśli, jak mu musiało być później przykro. Nie, absolutnie się nie dziwię, że Pan siedzi. Życzę prędkiego powrotu do domu. Wyniki ważniejszych meczów będę w miarę możności przesyłał. W pierogach.

THOMS

ŻYCIE GOSPODARCZE

WYRZUCENIE przez przemysł amerykański nadwyżek produkcyjnych poza własny rynek, jest nadal podstawowym problemem gospodarki Stanów Zjednoczonych. Szereg posunięć gospodarczych podejmowanych przez banki i koncerny przemysłowe USA, ma na celu zahamowanie produkcji tych artykułów przemysłowych w krajach uzależnionych, które mogłyby stanowić konkurencję dla przemysłu Stanów Zjednoczonych.

Według wiadomości podanych przez departament handlu USA zapasy towarów nagromadzone na dzień 1 grudnia r. ub. u fabrykantów, hurtowników i detalistów w Stanach Zjednoczonych stanowią wartość 42 mild. dolarów. Oznacza to wzrost wartości zapasów w okresie ostatnich trzech miesięcy o 3,6 mild. dolarów. Tak gwałtowny wzrost zapasów towarowych świadczy o tym, że zabiegi amerykańskie dają jak dotąd słabe rezultaty.

(Z. w.)

PRODUKCJA MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH

Przemysł materiałów ogniotrwałych wykonał plan w grudniu r. ub. w 98 proc. produkując ogółem 37.205 ton różnych materiałów.

W najważniejszych grupach materiałowych wyniki przedstawiają się następująco: kopaliny — 18.139 ton, szamoty — 10 375 ton, magnezyt — 502 ton, zaprawy i mieliwa — 2.765 ton.

OBROTY TOWAROWE USTKI W R. 1947

Przez Ustkę, która rozpoczęła pracę 15 lipca r. ub. do końca roku wyeksportowaliśmy łącznie 161.101 ton towarów. Na eksport ten przypada głównie węgiel, bunkier i łupek szamotowy. Węgla wywieźliśmy 154.180 ton, bunkru 2.949,2 ton.

PODPISANIE UKŁADU HANDLOWEGO Z FINLANDIĄ

Toczące się od 2 tygodni w Warszawie rokowania polsko - fińskie, zakończyły się w dniu 5 lutego podpisaniem nowej umowy handlowej na okres jednego roku.

Nowa umowa przewiduje poważne zwiększenie dotychczasowej wymiany towarowej między obu krajami W ramach zawartej umowy Polska ma dostarczyć m. in. 1 milion ton węgla, biel cynkową, rury żelazne, żelazo fasonowe i inne produkty metalurgiczne, motory elektryczne, produkty chemiczne, maszyny, cukier i t. d łącznej wartości 15 milionów dolarów.

Lista importowa z Finlandii przewiduje m. in.: 9 tys. ton celulozy, 4 tys. ton makulatury, miedź i produkty miedziane, płyty izolacyjne, azbest, olejki żywiczne, różne produkty papierowe itd.

Wobec tego, że wartość dostaw Polski przekracza w znacznej mierze wartość dostaw fińskich, przeto pozostała reszta będzie uiszczona w wolnych dewizach.

IMPORT ŁOŻYSK KULKOWYCH

W styczniu r. b. nadeszło do Polski kilkadziesiąt różnych typów łożysk w ilości ogółem 15.929 sztuk.

Dalszy transport łożysk kulkowych jest w drodze z Gdyni do Warszawy.

DEWALUACJA FRANKA A GULDEN HOLENDERSKI

Holenderskie koła finansowe przyznają, że stworzenie wolnego rynku dewiz we Francji może utrudnić wymianę towarów i usług między Holandią i Francją.

Sfery miarodajne utrzymują, że rząd holenderski studiuje uważnie przebieg zmian walutowych i rozważa możliwości wydania zarządzeń neutralizujących ujemny wpływ wydarzeń we Francji.

Rząd francuski skrępowany układem finansowym z Holandią, nie zezwoli prawdopodobnie na wolny obrót guldenem.

Wielki dzień „Odry"

Za kilka dni pierwszy statek spłynie na wodę z polskiej stoczni

Szczecin, w lutym.

Wąziutką drabinką wspinamy się ku górze metalowej konstrukcji rusztowania, którym otoczony jest statek. Na wysokości kilkunastu metrów osiągamy drewniany pomost i przy jego pomocy dostajemy się na pokład.

Rude blachy nie pomalowane jeszcze, oto wszystko, z czego w chwili obecnej składa się statek. Zdawałoby się, że to nic szczególnie skomplikowanego. Metalowe pudło wielkich rozmiarów. A jednak tego rodzaju pracę stocznie nasze przeprowadzają po raz pierwszy. „Oliwa" będzie bowiem największą ze wszystkich jednostek spuszczonych na wodę w Polsce. Dopiero spoglądając z góry, z pokładu nowej jednostki na okoliczne tereny fabryczne zdać sobie można sprawę z tego, jak wielką jest „Oliwa". Ogromne luki, w których przewożone będą towary, potężne pomieszczenia dla maszyn, mostek kapitański — wszystko jeszcze surowe, a już potężne. A przecież dopiero w Gdyni statek otrzyma całe zewnętrzne nadbudówki, kominy, maszty itp.

Długość statku — mówi towarzyszący nam inżynier — wynosi 93 m. (na linii wody 85.3 m.). Niemcy nie zdążyli wykończyć tej jednostki, a opuszczając Szczecin usiłowali ją zniszczyć. Na szczęście udało się im to tylko w niewielkim stopniu. Uszkodzili bowiem metalowe rusztowania, którymi otoczony jest statek. Później jednostka otrzymała kilka pocisków; dziury trzeba było załatać. Brakowało około 50 płyt: sprowadzeni z Gdyni fachowcy uzupełnili braki. Ogółem 80 tysięcy nowych nitów trzeba było zużyć do tych prac.

Z pochylni na wodę

— I w tej chwili statek jest mniej więcej gotów do spuszczenia na wodę. Prace techniczne zostały już wykonane, a teraz należy przeprowadzić jeszcze roboty ściśle związane z samym spuszczeniem jednostki z pochylni. Jest to zagadnienie może najtrudniejsze. Często maleńkie nawet niedopatrzenie czy niedokładność w obliczeniach kończy się dla statku tragicznie.

Dowiadujemy się, że ciężar własny statku wynosi obecnie około 1300 ton. Jednostka zbudowana została na pochylni, po której statek ma się „ześlizgnąć" do wody By to ześlizgnięcie ułatwić zarówno na pochylni jak i bezpośrednio pod statkiem znajdują się drewniane płozy. Pomiędzy obydwie pary tych „sań" nakłada się specjalną masę, która ułatwia zsunięcie się statku. Do nasmarowania „sań" potrzeba aż 1200 kg masy. Sporządzenie też nie jest łatwe: i do tego celu potrzebni są fachowcy, którzy lada dzień przybędą na stocznię, by masę przygotować i nasmarować nią płozy leżące pod statkiem.

Najważniejszy moment

— A kiedy już te wszystkie prace zostaną wykonane, wówczas nastąpi chwila decydująca: zsunięcie statku z pochylni na wodę Przeprowadziliśmy już dokładne obliczenia: cała operacja będzie trwała 120 sekund W 17-tej sekundzie od chwili usunięcia wszelkich podpór statek powinien rufą dotknąć wód Odry. Zaznaczyć należy, że statek spływać będzie rufą ku wodzie: w następnych sekundach rufa będzie się zanurzała coraz to głębiej w Odrze, aż wreszcie nastąpi zrównoważenie ciężaru rufy i dzioba. W 85 sekundzie rufa zacznie się podnosić: statek będzie już zyskiwał swoje właściwe położenie. Jeszcze kilkanaście sekund i nastąpi ostateczny ześlizg z pochylni. W 120 sekundzie statek powinien już pływać spokojnie po wodzie.

Prace przygotowawcze są już w pełnym toku. Trzeba bowiem wszystko przewidzieć Pamiętać należy, że Odra nie jest zbyt szeroką rzeką, i dlatego (tego nie można wykluczyć) statek swym rozpędem (a będzie się on suwał po pochylni z szybkością około 10 km/godz.) może przepłynąć na drugą stronę rzeki. Aby to uniemożliwić, przygotowano już 35 ton potężnych łańcuchów, które będą hamowały zapędy „Oliwy". Może być również i taka sytuacja, że statek nie będzie chciał sam się zsunąć z pochylni. Wówczas trzeba nadać mu początkowy ruch; do tego celu przygotowano kompresor.

Już za kilkanaście dni stocznia „Odra" w Szczecinie „przeżyje" swój wielki dzień Czy tylko stocznia „Odra"? Z nią również i cały przemysł polski, a przede wszystkim przemysł stoczniowy. Przecież po raz pierwszy w naszej historii, polski inżynier dokona spuszczenia na wodę jednostki o wyporności 1900 BRT, a więc statku, który może zabrać 3 tysięcy ton towaru.

CZESŁAW PISKORSKI

Zjednoczenie Spółdzielni Pracy wynikiem zrozumienia celów i potrzeb spółdzielczości

W sali konferencyjnej Zw. Rew. Spółdzielni R. P. w Warszawie odbyło się IV nadzwyczajne walne zgromadzenie przedstawicieli Spółdzielni zrzeszonych w Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej. Na zjazd przybyło 480 delegatów ze wszystkich ziem Polski, reprezentujących spółdzielnie pracy zarówno z terenów miejskich jak i wiejskich

W obradach wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu z Dyr. Ehrenbergem, Min. Pracy i Opieki Społecznej z Dyr Szymanko na czele, oraz przedstawiciele Związku Rewizyjnego Spółdzielni R P.

Obradom przewodniczył Prezes Rady Nadzorczej ob. Czarnecki, który zagajając podkreślił, iż w dużej mierze dzięki opiece i pomocy Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Pracy i Opieki Społecznej, spółdzielczość pracy może wykazać się w Polsce tak świetnym rozwojem, odgrywającym w życiu gospodarczym kraju co raz większą rolę.

Zebrani uchwalili w związku z tym wysłać depeszę z podziękowaniem do tow. min Rusinka i Minca.

Z kolei obszerne sprawozdanie z działalności CGSPW w r. 1947 złożył Prezes Zarządu Leon Spychalski.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej Centrali i sprawozdaniu z rewizji Zw. Rew. R. P. zebrani uchwalili jednogłośnie votum zaufania dla Zarządu i specjalne uznanie dla prezesa Spychalskiego i prezesa Rady Nadzorczej Czarneckiego.

Następnie dyrektor Świetlik zreferował bilans Central na dzień 30 czerwca 1947 r., który przyjęło bez zmian jako bilans sporządzony dla celów połączeniowych.

W wyborach uzupełniających do Rady Nadzorczej CGSPW weszli: Ehrenberg, Szymanko, Zaborski, Wolski, Gościński, Wojnowski, Surowski, Wagiński, z-cy Lizuraj Dowbór i Nienaltowski.

Po południu ogólnopolski zjazd delegatów CGSPW przystąpił do obrad nad najważniejszym punktem programu, a mianowicie połączenie Centrali Gospodarczej SPW z nowo otworzonym Związkiem Spółdzielni Wytwórczych Pracy.

Po dyskusji, w której podkreślono troskę o dobro spółdzielczości pracy i o dorobek Centrali Gospodarczej oraz konieczności zachowania linii ideologicznej i gospodarczo-organizacyjnej reprezentowanej przez dotychczasową działalność Centrali — uchwalono jednomyślnie wniosek połączeniowy.

W wyniku uchwalenia Związku wszystkich Spółdzielni Pracy będzie on jedną z największych instytucji gospodarczych w Polsce.

Odwodnienie Żuław idzie dobrze ale... kredyty są za małe

W związku z zarzutami jakie ukazały się w prasie pod adresem urzędu wodno-melioracyjnego woj. gdańskiego, przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej zwrócił się do Dyrektora Departamentu wodno-melioracyjnego przy Ministerstwie Rolnictwa i Ref. Roln. tow. inż. Matula z prośbą o wyjaśnienie. A oto jak wygląda stan faktyczny:

Po przeprowadzeniu inspekcji, stwierdzono, że sygnalizowane zalewy ozimin występują w gminie Stegna na powierzchni około 200 ha, w gminie Marzecino na powierzchni około 60 ha, oraz w gromadzie Błotowo na pow. około 120 ha.

Należy z naciskiem podkreślić — dodaje tow. inż. Matula — że pełna przydatność rolnictwa wyżej wymienionych terenów, nie była przewidziana na rok 1947.

Konferencja wskazała na konieczność przyspieszenia prac melioracyjnych. Przewidziane jednak kredyty na r 1948 są niewystarczające. Rozmiar prac i kredyty na rok 1948 winny być zwiększone o 50 proc.

Jeśli idzie o odwodnione tereny, to stwierdzić trzeba, że w wielu wypadkach niedostateczna ilość siły pociągowej na terenie Żuław znacznie utrudnia planowe zagospodarowanie. Byłoby wskazanym, aby tereny te zostały co najmniej zasilone w 300 traktorów, względnie 4 tys. koni.

Współzawodnictwo pracy młodzieży objęło ponad 100 tys. robotników

W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się w Katowicach narada przodowników Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy ze wszystkich gałęzi produkcji. W konferencji uczestniczyć będą młodzieżowi przodownicy pracy woj. śląsko-dąbrowskiego oraz delegacje z całej Polski. Konferencja podsumuje wyniki dotychczasowej pracy, przedyskutuje formy współzawodnictwa oraz zaplanuje pracę na okres najbliższy.

IV etap młodzieżowego współzawodnictwa pracy objął na terenie całego kraju ponad 100 tysięcy młodych robotnic i robotników, pracujących w podstawowych gałęziach produkcji. W skali krajowej wysuwa się na czoło współzawodniczących woj. śląsko-dąbrowskie, gdzie młodzieżowe współzawodnictwo objęło 185 zakładów pracy, osiągając liczbę 57.901 uczestników.

Z dotychczasowych obliczeń statystycznych Ogólnopolskiego Komitetu Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy wynika, że na terenie samego tylko woj. śląsko-dąbrowskiego ponad 250 młodych przodowników pracy, przekroczyło normy produkcyjne od 180 do 407 procent.

W katowickich zakładach pracy pierwsze miejsce zajęli w górnictwie bracia Bugdołowie — 552 proc. normy, w okręgu Bielsko-Sosnowiec przoduje w współzawodnictwie pracy: Kręgiel Leokadia z Państw. Zakł. Dziewiarskich — 358 proc. normy.

Ogólnopolski Komitet Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy planuje na okres najbliższy tworzenie młodzieżowych brygad produkcyjnych na terenie poszczególnych zakładów pracy oraz szkolenie młodych przodowników pracy na specjalnych kursach zawodowych w ramach szkolenia Min. Przemysłu.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

PRAGA CENTRALNA URZĄDZA WIELKIE ZEBRANIE

Dzielnica PPS Praga Centralna urządza w ramach kampanii pokongresowej w dn. 8 bm. o godz. 10 wielkie zebranie w sali Dzielnicy (Szwedzka 2/4) z referatem, na które przybyć powinni członkowie następujących kół: Koło Teneronowe nr 2, Avia, Adamczewski, Cynkownia, Czytelnik. Domański. V Oddz. Drogowy, Gimnazjum, Franboli-Stejan, Hotel, Inwalidzi Wojenni, MZK Auto (I grupa), Spółdzielnia Praga Północ. Spółdzielnia Przemysłu Mięsnego, Szpital PP (II grupa), RSG, ZOM (II grupa), Związki Zawodowe, Targowa 15, Koło Nauczycieli, Koło Terenowe nr 6.

KOMUNIKAT WK PPS WARSZAWA

Dnia 8 lutego (niedziela) o godz. 10 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPS przy ul. Śnieżnej nr 4, odbędzie się Zjazd Wojewódzki delegatów Sekcji Nauczycieli PPS.

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO POWIATOWEGO KOMITETU PPS

W dniu 7 bm. (sobota) o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy gminnych i miejskich Komitetów PPS.

DZIELNICA MINISTERIALNA

W dniu 7 bm. (sobota) o godz. 17 w lokalu CKW (Daszyńskiego 18, sala konferencyjna), odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Dzielnicy.

ZEBRANIA CZŁONKÓW KÓŁ DZIELNICY GROCHÓW

Na Kołach Dzielnicy Grochów odbędą się następujące zebrania z referatami politycznymi:

Koło Nauczycieli (Kordeckiego 54) 7 bm. godz. 19.

INFORMACJE:

KURS PARTYJNY DLA AKTYWU Sp. Wyd. „WIEDZA"

W ramach szkolenia partyjnego rozpoczyna się dnia 12 bm. o godz. 16 specjalny kurs, prowadzony przez Centralną Szkołę Partyjną CKW PPS, dla aktywu Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Kurs odbywać się będzie w sali konferencyjnej CKW PPS, przy ul. Daszyńskiego 18. Udział w kursie weźmie około 50 osób. Kurs obejmie poszerzony program II stopnia szkolenia partyjnego.

Wykład inauguracyjny wygłosi tow. wiceminister Henryk Jabłoński.

WERYFIKACJA PPS-owców

Saska Kępa. Komisja weryfikacyjna dyżuruje codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 19—21. Ostateczny termin weryfikacji dzień 11 bm.

BALET, RYTMIKA, PLASTYKA DLA DZIECI PPS-owców DZIELNICY POWIŚLE

Referat kulturalno-oświatowy Dzielnicy PPS Powiśle zawiadamia, że z dniem 16 bm. nastąpi otwarcie kursów rytmiki, plastyki i baletu dla dzieci członków PPS i młodzieży. Zapisy przyjmuje codziennie sekretariat Dzielnicy (Tamka 18) w godzinach popołudniowych.

ZABAWA TANECZNA PRAGA CENTRALNA

W dniu 7 bm. (sobota) o godz. 21 w sali konferencyjnej Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się zabawa taneczna.

ZNMS

ZNMS — ZGŁOSZENIA NA IV KURS SZKOLENIOWY ŚRODOWISKA

Wszyscy towarzysze i towarzyszki z Kół uczelnianych Politechniki, SGH, SGGW, Wawelberga i ANP, którzy nie przeszli jeszcze szkolenia partyjnego, winni zgłosić się na IV kurs szkoleniowy Środowiska w terminie do dnia 7 lutego br. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat w godzinach 13—15.

ZNMS — KOŁO MEDYCYNY U. W.

W dniu 7 bm. (sobota) o godz. 15 w domu Medyków (Oczki 7), odbędzie się zebranie zarządu Koła wraz z reprezentantami.

Wielki bal PPS i PPR Mokotowa

Komitety Dzielnicowe PPS i PPR Warszawa Mokotów urządzają w dn. 7.II br. w sali „Roma" o godz 18 „Wielki Koncert" a o godz. 22 „Ostatni Bal Karnawału". Udział w obydwóch tych imprezach biorą najwybitniejsze siły artystyczne stolicy.

Na balu wiele atrakcji, między innymi konkurs na najpiękniejszą uczestniczkę.

Bilety na koncert i zaproszenia na bal można nabywać w lokalu PPS Chocimska 4 i w lokalu PPR Willowa 8/10. Szczegóły w afiszach.

Czysty zysk przeznaczamy na cele kulturalno oświatowe.

SPORT

Bramkarze Kanady i Czechosłowacji bohaterami pięknego meczu

ST. MORITZ. (Telef.). Dziś znowu w St. Moritz zapanowała cudowna pogoda. Mieliśmy mróz i słonce, a poza tym dwie emocjonujące imprezy, a mianowicie „gwóźdź" turnieju hokejowego, spotkanie Kanady z Czechosłowacją i bardzo emocjonujący bieg narciarski na 50 km, zwany maratonem narciarskim.

Kanada — Czechosłowacja 0:0

Mecz, który ściągnął na stadion kilkanaście tysięcy widzów, stał na bardzo wysokim poziomie technicznym i taktycznym. Obie drużyny zdając sobie dobrze sprawę ze stawki, grały bardzo ostrożnie, często przeprowadzając ataki całymi piątkami, by za chwilę również piątkami walczyć w obronie. Przez dwie pierwsze tercje Kanadyjczycy przeważali, demonstrując fenomenalne opanowanie łyżew i operowanie kijem. Wszystkie ich strzały odpierał bez przerwy doskonały bramkarz czechosłowacki inż Modry, któremu ani na jotę nie ustępował jego vis-a-vis. W trzeciej tercji przewagę mieli Czesi, jednakże ich napastnicy byli tak obstawiani przez Kanadyjczyków, że tylko z rzadka dochodzili do strzałów.

Zawody te sędziowali Marlitz (Anglia) i Michalik (Polska), którego debiut wypadł bardzo dobrze. Na meczu była obecna część polskich zawodników, którzy mieli okazję zobaczenia prawdziwego hokeja.

Szwajcaria — Polska 14:0 (8:0, 5:0, 1:0)

Co do losu tego spotkania nie było żadnych złudzeń, zwłaszcza, że drużyna nasza wystąpiła w rezerwowym składzie. Młodzi zawodnicy polscy wyraźnie ustępowali rutynowanym Szwajcarom i dopiero w trzeciej tercji, kiedy zaczęli kryć przeciwników, okazali się równorzędnym partnerem.

Poza tym rozegrano jeszcze następujące dwa mecze:

Szwecja — Anglia 4:3 (1:2, 1:1, 2:0). Szwedzi z trudem odnieśli zwycięstwo.

Ameryka — Austria 13:2 (4:2, 4:0, 5:0).

Szwedzi wygrali maraton

ST. MORITZ (telef.) Do biegu na 50 km., który rozpoczął się z dwugodzinnym opóźnieniem, stanęło na starcie 27 zawodników, a tylko 18 go ukończyło. W biegu tym jak było do przewidzenia, triumfowali zawodnicy skandynawscy, a dopiero szóste i ósme miejsce zajęli zawodnicy środkowoeuropejscy. Pierwszymi pięcioma miejscami podzielili się Szwedzi i Finowie. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się między dwoma Szwedami Carlsonem i Ericksonem. W końcu zwyciężył faworyt biegu Carlson, który roztropnie rozłożył swój zasób sił i przybył na metę w doskonałej formie w czasie 3,47,48. Drugi przybył Erickson w czasie 3,52,20. Następne trzy miejsca obsadzili Finowie, szóste miejsce zajął Schild (Szwajcaria). Doskonały wynik osiągnął Czech Cardal, który zajął ósme miejsce w czasie 4,14,34 przed Norwegami.

Polska wylosowała Włochów w Pucharze Davisa

W Waszyngtonie odbyło się wczoraj losowanie pierwszych spotkań w pucharze Davisa w roku 1948. Będą to spotkania pierwszej tury, o charakterze eliminacyjnym.

Polska wylosowała bardzo nieszczęśliwie, mianowicie z Włochami we Włoszech, co wobec doskonałej formy włoskich tenisistów z góry przesądza jej los. Finał zostanie rozegrany między Stanami Zjednoczonymi, jako obrońcą pucharu Davisa z ub. r. a drużyną, która zwycięży w obecnych spotkaniach.

W kilku zdaniach

Hokeiści czescy jadą do ZSRR. Czechosłowacka Liga Hokejowa otrzymała zezwolenie na wyjazd hokeistów do Związku Radzieckiego. W drugiej połowie lutego uda się do ZSRR na dłuższe tourneé mistrzowska drużyna hokejowa Czechosłowacji LTC Praha.

Odwołanie przedolimpijskiego obozu szermierczego. W dniu 8 lutego miał się rozpocząć w Szklarskiej Porębie przedolimpijski obóz szermierczy. Wobec braku zainteresowania się preliminarzem kosztów obozu ze strony PKOl, obóz został odwołany.

Naszym zdaniem

„Bezrobotni"

WKRÓTCE rozpocznie się nowy sezon budowlany w stolicy. Doświadczenia ub. r. wykazały, że obok wczesnego uruchomienia kredytów (co niewątpliwie w b. r. nastąpi) — istnieje drugi warunek, bez którego rozmach i zasięg ruchu budowlanego mogą być ograniczone i zahamowane. Chodzi tu mianowicie o zapewnienie odbudowującej się stolicy w okresie sezonu budowlanego dostatecznej ilości rąk do pracy.

Rąk tych jest na rynku warszawskim za mało. Ich brak w ub. r. sprawił wiele kłopotów. W tym roku, już obecnie, pracuje się intensywnie nad rozwiązaniem tego problemu. Sprawa jest trudna i pilna.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że jest w Warszawie pewna ilość „bezrobotnych" — właśnie w cudzysłowie. „Bezrobotnych" — zdolnych do pracy — a czujących do niej organiczny wstręt.

Cyniczny waluciarz spod „Polonii", goguś z aparatem fotograficznym, wyzyskujący naiwność przechodniów, kombinator — „wolny handlarz" z bazaru, „kiciarz" okradający transporty węglowe, muzykant, pętający się w tramwaju — oto najbardziej typowe przykłady owych „bezrobotnych".

Objaw tego „bezrobocia" nie jest na szczęście plagą: takich „bezrobotnych" jest stosunkowo niewielu. Ale są. Są to epigoni minionej tzw. koniunktury.

Zjawisko to jednak w Warszawie na tle widocznych jeszcze zniszczeń i wielkiego wysiłku odbudowy występuje szczególnie jaskrawo. Jest zrozumiałe, że u jego źródeł odnajdziemy zawsze tzw. „demoralizację wojenną".

Uważamy jednak, że „demoralizacja wojenna" dziś, w czwartym, powojennym roku ciężkiej pracy nad odbudową, nie może usprawiedliwiać ani tolerowania, ani pobłażania dla szkodnictwa społecznego...

Nie ma u nas przymusu pracy — ale na wstręt do pracy, musi się znaleźć inne lekarstwo niż np. „zabawa w ciuciubabkę" z milicją.

W obliczu nowego sezonu budowlanego i — co ważniejsze — powstającego problemu zapewnienia Warszawie dostatecznej ilości rąk roboczych, trzeba obrać wobec takich „bezrobotnych" energiczniejsze metody postępowania, które albo zmuszą ich do pracy, albo izolują od społeczeństwa.

W Warszawie nie ma miejsca dla pasożytów.

Pół miliona ton ładunku przewiozły samochody SPB w 1947 r.

Potężny jest tabor samochodowy SPB. W samej tylko Warszawie dysponuje ono 85 ciężarówkami, 9 ciągnikami, 28 przyczepami i 22 samochodami osobowymi. Jeżeli dodamy jeszcze samochody oddziałów prowincjonalnych SPB to ilość taboru tego największego spółdzielczego przedsiębiorstwa budowlanego w Polsce wzrośnie do 197 ciężarówek, 19 ciągników z 35 przyczepami i 48 aut osobowych.

Wszystkie wozy SPB odbyły w 1947 roku ponad 3 miliony kilometrów, przewożąc ponad 500 tysięcy ton materiałów budowlanych.

Ta potężna ilość taboru zgrupowana w Wydziale Transportowym SPB, ma swoją bazę — zajezdnię przy ul. Bagatela 8 i nowoczesne warsztaty samochodowe przy ulicy Wiktorskiej 18. W zajezdni przy ul. Bagatela garażuje przeciętnie około 100 aut. Mieszczą się tu, prócz wielkiej hali garażowej, warsztaty tapicerskie, stolarnia, wulkanizatornia, lakiernia.

Większe uszkodzenia oraz kapitalne remonty przeprowadza się w warsztatach samochodowych SPB przy ul. Wiktorskiej 18. Powstały one na gruzach dawnej montowni „Steyera".

Około 300 ludzi pracuje w zajezdni przy ul. Bagatela i warsztatach samochodowych przy ul. Wiktorskiej, które pod względem uposażenia można zaliczyć do najbardziej nowoczesnych w Warszawie. (Rs)

Śmiała próba przy odbudowie gmachu sądów na Lesznie

W odbudowującym się kompleksie gmachów Sądów Grodzkich przy ul. Leszno odbyła się wczoraj śmiała próba wyprostowania części konstrukcji żelazo-betonowej.

W frontowej partii gmachu wskutek wysokiej temperatury spowodowanej pożarem budynków w czasie Powstania część konstrukcji, wspierająca się na żelazo - betonowych filarach, biegnących przez osiem kondygnacji, opadła o 11 cm. powodując szereg widocznych wgięć w stropach poszczególnych pięter.

Do podniesienia konstrukcji, ważącej łącznie z wypełniającym je betonem i cegłami około 1200 ton, użyto specjalnych lewarów hydraulicznych wzmocniwszy uprzednio dla bezpieczeństwa stropy pięter drewnianymi stemplami.

Próba powiodła się. Wklęśnięte wiązania podniosły się o 1 cm. Powtarzając tę próbę w ciągu kilku dni osiągnie się w ten sposób wyprostowanie konstrukcji i poszczególne jej elementy wrócą na swoje miejsce. Po każdym dniu jednak specjalna komisja złożona z przedstawicieli WDO, pod której nadzorem technicznym odbywają się prace odbudowy gmachu i SPB, które prowadzi remont, bada czy wskutek prostowania konstrukcji nie zachodzą jakieś niebezpieczne zmiany w całości gmachu.

Przedsięwzięcie to jest między innymi ciekawe i z tego względu, że po raz pierwszy w Polsce prostuje się w tych rozmiarach wiązania żelazo - betonowe, z natury rzeczy bardzo mało elastyczne. Należy też dodać, że to wgięcie się stropów w potężnym gmachu było jednym z powodów dla którego początkowo BOS zamierzał budynek rozebrać. (Rs)

Notatnik stolicy

JUBILEUSZ 60-LECIA PRACY SCENICZNEJ JÓZEFA ZEJDOWSKIEGO

W połowie lutego br. odbędzie się w teatrze „Komedia" jubileusz 60-lecia pracy scenicznej Józefa Zejdowskiego, zasłużonego artysty, który na swój jubileusz wystąpi w „Żeglarzu" Szaniawskiego w roli tytułowej.

Zejdowski urodził się w 1871 r. Po ukończeniu pierwszej szkoły Dramatycznej przy Towarzystwie Muzycznym, rozpoczął karierę artystyczną w r. 1892 w „Starym Teatrze" w Krakowie.

W r. 1893 zostaje zaliczony w poczet artystów Rozmaitości w Warszawie. Dopełnia studiów w Paryżu, wysłany tam jako stypendysta, a po powrocie pracuje we Lwowie, Poznaniu i Kaliszu. W r. 1924 wraca na stałe do Warszawy i gra w teatrze Narodowym aż do wojny.

W ciągu 60 lat pracy Zejdowski grał blisko 900 ról. Jubilat odznaczony był dwukrotnie Złotymi Krzyżami Zasługi, medalem za Warszawę, Krzyżem Górnośląskim i in.

Radio

NIEDZIELA, 8 LUTEGO

Warszawa I

7.00 Sygnał czasu; 7,05 Muz. z płyt; 8,00 Dzien. poranny; 8,30 Muz. z płyt; 8,50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych; 9,00 Nabożeństwo; 10,00 Aud. regionalna; 12,03 Poranek symfon. 13,30 Felieton Czechowa; 13,40 „Niedziela na wsi"; 14.25 Chwila Biura Studiów; 14,30 Zagadka radiowa; 14,40 „Świętoszek" — słuch.; 15,25 „Z zagadnień wiejskich"; 15,45 Stulecie Wiosny Ludów; 15,55 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR; 16,35 Aud. dla dzieci młodszych; 16,55 Aud. dla kobiet; 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18,15 „Pocałunek murzyna" humoreska; 18.35 Muz. z płyt; 19,05 „Nowe książki"; 19,20 „Wieczorna serenada" — Sekstet; 20,00 Dzien. wiecz.; 20,50 Wiad. sportowe; 21,00 „U naszych przyjaciół"; 21.30 „Na muzycznej fali"; 22,00 Muzyka taneczna; 22,50 Wiad. sportowe; 23,00 Wiadomości; 23,20 Muz. taneczna z płyt; 24,00 Hymn.

Warszawa II

9.05 Muz. poważna z płyt; 10,00 „Matka" wg Sewera; 10,15 Muz. lekka; 11,00 Aud. przyszłego tyg.; 11,10 Pieśni Nowowiejskiego i Wieniawskiego; 11,30 „Pan Tadeusz" fragment 35; 11,45 Muz. z płyt; 12,03 Aud. dla dzieci; 12,20 Koncert muzyki ludowej; 13,30 Aud. literacka; 13,40 Muz. kameralna; 14,25 „Muzyka dla wszystkich" z płyt; 15,25 Koncert muz. rozrywkowej; 16,00 „Ramotki" opowiadanie XII; 16,20 Muzyka lekka z płyt.

WYKŁADY POWSZECHNE U. W.

W ramach wykładów powszechnych Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się w dniach 7 bm. o godz. 17 wykład prof. dra K. Kumanieckiego pt. „Ateny w dobie Peryklesa", zaś 8 bm o godz. 12 wykład doc dr J. Karwasińskiej pt. „Warszawa średniowieczna". Wykłady odbywają się w Sali Odczytowej Muzeum Narodowego.

KURSY JĘZYKA ESPERANTO

Zarząd Oddziału Warszawskiego Zw. Esperantystów w Polsce zawiadamia, że w poniedziałek 9 bm. o godz. 18 rozpocznie się początkowy kurs języka esperanto w lokalu Oddziału Praskiego przy ul. Ząbkowskiej 7.

Zapisy przed lekcjami lub w Zarządzie Oddz. Warszawskiego Zw. Esperantystów w Polsce, W-wa, ul. Marszałkowska 81 m. 33 — codziennie od 17 do 19.

UL. MIODOWA ZAMKNIĘTA

W związku z budową trasy W—Z z dniem 4 bm. została zamknięta dla ruchu (za wyjątkiem trolleybusów i autobusów MZK) ul. Miodowa na odcinku od ul. Senatorskiej do ul. Kapitulnej.

Dojazd do Pl. Krasińskich ulicami: Bielańską, Bohaterów Getta, Święto Jerską i Bonifraterską.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE ABSOLWENTÓW WOLNEJ WSZECHN.

Komitet Organizacyjny Związku Absolwentów i b. Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej urządza 8 bm. o godz. 11 w sali wykładowej Gimnazjum Telekomunikacyjnego ,ul. Nowogrodzka 45 (gmach Poczty, III piętro) I zebranie organizacyjne.

Karty wstępu otrzymać można w godz. 16—18 oraz w dniu zebrania w godz. 9—10 i pół w Komitecie Organizacyjnym Nowogrodzka 48 m. 5.

Wszystkich absolwentów i b. studentów WWP prosi Komitet Organizacyjny Związku o punktualne przybycie po uprzednim zaopatrzeniu się w karty wstępu.

NIEDOLE DNIA

Przy pl. Zbawiciela został potrącony przez samochód Jerzy Król, lat 12, zam. Wilcza 43, doznając ran ciętych głowy oraz ogólnych potłuczeń. Opatrzony przez lekarza Pogotowia na miejscu, skierowany został do domu.

Będąc w stanie nietrzeźwym zadał sobie nożem głębokie rany cięte szyi Józef Ducki, lat 21. Przewieziony został do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na ul. Puławskiej wypadł z przejeżdżającego tramwaju Henryk Sędziak, lat 37, zam. w al. Trzeciego Maja 7, łamiąc lewe przedramię.

Ogólny plan inwestycyjny miasta powinien uwzględnić wnioski DRN

Ustalenie hierarchii potrzeb głównym zadaniem Rad Dzielnicowych

RÓŻNY stopień zniszczeń na terenie poszczególnych dzielnic, ich nierównomierne zaludnienie, zmusza władze miejskie do traktowania każdej dzielnicy inaczej, tym bardziej, że trzeba także brać pod uwagę jej przyszłe przeznaczenie. Stąd wypływa konieczność dzielnicowego podejścia do potrzeb ludności.

Zaspokojenie potrzeb odbywa się dwiema drogami: przez budżet zwyczajny i nadzwyczajny. Ponieważ sumy budżetu zwyczajnego idą przeważnie na administrację, Dzielnicowe Rady Narodowe winny więc przede wszystkim zainteresować się planem inwestycyjnym gminy.

Zarząd Miejski otrzymuje każdego roku od swych komórek w terenie projekty planów inwestycyjnych i sugestię, jakie prace uważać należy za najpilniejsze.

Chcąc jednak mieć pewność, że plany te uwzględniają istotne potrzeby ludności władze miejskie muszą je porównać z opinią i życzeniami czynnika społecznego. A przedstawicielem tego czynnika są Dzielnicowe Rady Narodowe, które najlepiej wnikają w potrzeby swego terenu i znają je dokładnie. Opinia więc DRN powinna mieć zasadniczą wagę Ona bowiem dotyczy bolączek dzielnicy i jest niejako wypowiedzią mieszkańców danego terenu.

Planowanie jednak to nie tylko stwierdzenie potrzeb bieżących i przyszłych. To także sformułowanie tych potrzeb w pewną kolejność (tzw. hierarchia potrzeb), a dalej ich realizacja, kontrola nad wykonaniem i wnioski wynikające z dokonanych inwestycji.

I tu właśnie najwięcej mogą zrobić Dzielnicowe Rady Narodowe, lustrując gospodarkę miejską, kontrolując sprawność urządzeń oddanych do użytku.

Jest rzeczą zupełnie możliwą, że po zdobyciu odpowiedniego doświadczenia przez DRN, przejdzie się z czasem do opracowania dzielnicowych planów inwestycyjnych, z których będzie się składać ogólny plan inwestycyjny miasta, wraz z tymi zamierzeniami, których rozbicie na poszczególne dzielnice jest niemożliwe.

DRN muszą jednak zdać sobie sprawę, że ograniczenia kredytowe uniemożliwiają często realizację pewnych potrzeb. Stąd też we wnioskach DRN musi być pewne stopniowanie. Z czystej sumy wniosków, prezydium StRN wybiera najbardziej istotne. Ponieważ praktyka uczy, że Zarząd Miejski plan inwestycyjny na każdy przyszły rok zaczyna opracowywać w maju, lub czerwcu, na ten właśnie okres wnioski Dzielnicowych Rad Narodowych muszą być już gotowe.

Gruntowna znajomość terenu dzielnicy, jej bieżących potrzeb oraz tego, co zostało już dokonane, wyznacza drogę postępowaniu i wnioskom DRN.

Do osiągnięcia czegoś konkretnego jest jednak potrzeba konsekwentnej ciągłości w pracy. Zamierzenie nie zrealizowane w jednym roku może przecież być dokonane w następnym. (Rs)

Dar ministra oświaty dla bibliotek szkolnych

Biblioteki szkolne szkół podstawowych w Warszawie otrzymały od Ministra Oświaty cenny dar w postaci 1500 książek. Książki te — wydane przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych — rozdzielone zostały między 20 szkół, położonych na przedmieściach Warszawy.

W każdym komplecie znajdują się wydawnictwa popularno - naukowe oraz książki dla dzieci.

W kwietniu rusza pierwsza w Warszawie fabryka sztucznego lodu

Rzeźnia Miejska w Warszawie, która przystąpiła już do remontu zniszczonej w czasie wojny chłodni, wykańcza obecnie budowę własnej fabryki sztucznego lodu. Fabryka ta rozpocznie produkcję w pierwszych dniach kwietnia.

Fabryka sztucznego lodu będzie najnowocześniejszą tego typu fabryką w Polsce, a pierwszą w ogóle fabryką sztucznego lodu w Warszawie. Produkcja jej zaspokoi nie tylko zapotrzebowanie rzeźni, ale również potrzeby całego rynku warszawskiego, które wobec zupełnego, jak dotychczas braku lodu naturalnego będzie w tym roku szczególnie duże.

Jak zaopatrzyć stolicę?

Nowe projekty Zarządu Miejskiego

Miejska Centrala Zakupów, działająca dotychczas raczej dorywczo zostanie zreorganizowana i zaopatrywać będzie wszystkie przedsiębiorstwa miejskie. Stworzony zostanie również Konsum Pracowników Miejskich. Oto projekty Zarządu Miejskiego w dziedzinie zaopatrzenia miasta, które mają być zrealizowane w najbliższym czasie.

Zadaniem Centrali, powołanej do życia w ub. r. przy ówczesnym Resorcie Zaopatrzenia (obecnie Resorcie Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia), jest koordynacja i uporządkowanie zakupów dla wszystkich przedsiębiorstw miejskich. Przedsiębiorstwa te, prowadzące zakupy na własną rękę i w różny sposób, mimo woli narażały miasto na straty wynikające z nieznajomości źródeł nabycia towaru i co za tym idzie przepłacania". „Partyzantka zakupów" prowadziła nieraz do pewnych zaburzeń towarowych na rynku.

Centrala pozwoli także na poczynienie znacznych oszczędności administracyjnych oraz zlikwiduje kosztownych pośredników.

Po zreorganizowaniu i rozszerzeniu centrali zniesione zostaną w przedsiębiorstwach miejskich wszelkie komórki zaopatrzenia. Kredyty na zakup towarów zostały już przedsiębiorstwom zablokowane i korzysta z nich Centrala, która zajmie się całością zakupów, tj. zaopatrzeniem tak w artykuły techniczne, jak żywnościowe.

Dział Aprowizacyjny Centrali zaopatrywać będzie szpitale, zakłady opiekuńcze oraz dostarczy artykułów zagwarantowanych pracownikom miejskim umowami zbiorowymi.

Konsum będzie miał dwa oddziały: na Pradze przy ul. Inżynierskiej nr. 3 i w Warszawie lewobrzeżnej(miejsce nie zostało jeszcze ustalone). Będzie on zaopatrywał pracowników miejskich w tanie artykuły pierwszej potrzeby i gospodarstwa domowego.

Kapitał obrotowy tej zamkniętej spółdzielni miejskiej składać się będzie z udziałów członków i takiej samej sumy dopłacanej przez miasto.

Inicjatywa stworzenia konsumu jest słuszna i godna uznania. Placówka ta bowiem przyczyni się niewątpliwie do poprawy bytu pracowników miejskich.

Oby w jak największym stopniu jak najprędzej. (Pa)

Interesujące premiery teatrów miejskich

Interesująco przedstawiają się najbliższe premiery warszawskich teatrów miejskich. „Chorego z urojenia" Moliera reżyseruje K. Borowski. W rolach głównych wystąpią: Józef Klejer i Janina Martini.

Wielką atrakcją stanie się z pewnością premiera „Żeglarza" Szaniawskiego, w reżyserii Z. Koczanowicza, w którym wystąpią: J. Pollakówna, Sz. Baczyński, J. Nowicka, Wasowski, Winkler i inni.

Z. Sawan kończy próby „Króla Włóczęgów" w adaptacji scenicznej J. Tuwima. Udział biorą: K. Poreda, Brenoczy, Apa, Iwański, Linder.

R. Ordyński przygotowuje sztukę pióra dwu dziennikarzy amerykańskich, Jamesa Gow i d'Usseau p. t. „Głęboko sięgają korzenie". Sztuka ta grana jest obecnie z wielkim powodzeniem na scenach radzieckich i czeskich.

Ponadto w próbach są następujące sztuki: „Dom przy drodze" J. J. Bernarda oraz „W. H. Inżynier" B. Winawera w reżyserii J. Kochanowicza.

W kwietniu biura centrali PKO we własnym gmachu

Olbrzymi gmach PKO, posiadający od strony ul. Moniuszki i Sienkiewicza 6 kondygnacji, a od strony Marszałkowskiej 9 kondygnacji, będzie cały pokryty dachem jeszcze w roku bieżącym.

W tej chwili odbudowa odbywa się na poziomie IV piętra. Wszystkie piętra niższe są już gotowe w stanie surowym.

W ciągu kwietnia I piętro gmachu zajmą biura centrali PKO, rozsiane obecnie w kilkunastu punktach miasta, a w ciągu maja wykończone będzie II piętro, gdzie również zainstalowane zostaną biura centrali.

Śmiertelny wypadek przy wysadzaniu wiaduktu Pancera

Przy wysadzaniu wiaduktu Pancera, podczas wybuchu ładunków został ciężko ranny w głowę odłamkiem muru robotnik Serg. Pisarenki. Nie oddalił się on dostatecznie od miejsca eksplozji, co spowodowało nieszczęśliwy wypadek.

Jak się dowiadujemy Pisarenko po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus zmarł.

Mężobójstwo w obronie własnej

Wczoraj w nocy zgłosiła się na posterunek MO przy ul. Młynarskiej Janina Kozera, oświadczając, że zabiła męża.

Śledztwo wykazało, że zabójstwo dokonane zostało młotkiem. Kozera broniła się przed mężem, który wrócił do domu pijany, bił ją i usiłował wyrzucić z domu.

Przy każdym zakładzie pracy wyrośnie ogródek działkowy

Pod przewodnictwem ministra Administracji Publicznej tow. Osóbki - Morawskiego odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Okręgowych Towarzystw Ogródków Działkowych, w którym wzięli udział delegaci Ministerstw Administracji Publicznej, Odbudowy, Komisji Centralnej Związków Zawodowych oraz delegaci wojewódzkich okręgowych Towarzystw Ogródków Działkowych.

W trakcie obrad trwających dwa dni, postanowiono m. in. zwołać zjazd delegatów z całej Polski w sierpniu br. we Wrocławiu. Powołano komisję celem omówienia wspólnych wytycznych działania Komisji Centralnej Związków Zawodowych i zarządów okręgowych Towarzystw Ogródków Działkowych, postanowiono rozwinąć akcję organizacyjną ogrodów „przydomowych" oraz przeprowadzić wspólną akcję zwalczania szkodników roślinnych.

Ze względu na możliwość opanowania przez szkodniki drzew owocowych, warzyw i innych roślin, wszczęto akcję opryskiwania odpowiednimi środkami chemicznymi drzew owocowych i warzyw w ogrodach, należących do Okręgowych Towarzystw Ogrodów Działkowych i pozazwiązkowych.

Postanowiono w roku bież. rozwinąć akcję ogródków działkowych przy zakładach pracy, opierając się na pomocy Związków Zawodowych.

Żłobki dla dzieci powinny być także przy urzędach

Cały nacisk w akcji organizowania żłobków dla dzieci przy zakładach pracy położony był dotychczas wyłącznie na fabryki, gdyż fizycznie pracująca kobieta-robotnica powinna być przede wszystkim pozbawiona troski o dziecko w czasie dnia pracy.

Ale, czy kobieta-matka pracująca w urzędzie nie ma takich samych zmartwień? Czy nie należałoby zakładać żłobków także przy biurach i instytucjach?

Zagadnienie to poruszone zostało na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rady Związków Zawodowych przez przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników państwowych. W sprawie tej potrzebna jest instrukcja władz związkowych dla poszczególnych Rad Zakładowych.

Urzędnicy państwowi poruszyli także sprawę ścisłego określenia kompetencji przedstawicieli władz Związku, gdyż w wielu konkretnych wypadkach sporów z pracodawcami interwencja Związku nie przynosi żadnych rezultatów. (pa)

Wielki Bal ZNMS

W sobotę, dnia 7 bm. odbędzie się w dwunastu dużych salach Ministerstwa Administracji Publicznej przy ul. Rakowieckiej 4, — bal reprezentacyjny Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Impreza pod każdym względem godna będzie uwagi, gdyż grać będzie orkiestra Lassoty, dekoracje wykonają studenci architektury PW i ASP, którzy prześcigają się w pomysłach i gorliwości, — i wreszcie — bufet będzie urozmaicony, obfity i tani.

Jeżeli kogoś interesuje sam cel — to możemy go zdradzić: cały dochód przeznaczony jest na pomoc biednym studentom.

ROBOTNIK — CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—47051 — Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Pięciometrowe zwierciadło i pięćsettonowy teleskop

Krótka historia Obserwatorium Astronomicznego na Mount Palomar

Dnia 18 listopada r. zb. około godziny 3 minut 30 w nocy wyruszył z Kalifornijskiego Instytutu Technologicznego w Pasadena niezwykły transport. Na dwudziestodwu - osiowej platformie, ciągnionej przez potężną ciężarówkę, znajdowała się specjalnie skonstruowana skrzynka ochronna, wewnątrz której mieścił się olbrzymi krąg szklany wagi piętnastu ton. Ładunek przeznaczony był dla Obserwatorium Astronomicznego położonego



Widok ogólny Obserwatorium Mount Palomar

na szczycie Mount Palomar, w odległości 300 kilometrów od Pasadeny. Szklany krąg w skrzyni ochronnej stanowił część składową największego na świecie teleskopu, który pozwoli nauce sięgnąć w przestrzenie międzyplanetarne dalej niż kiedykolwiek przedtem.

Ładunek przewożony był przy zachowaniu nadzwyczajnych ostrożności. Piętnastu policjantów na motocyklach stanowiło jego osłonę. Sznur samochodów ciągnął za ciężarówką. Karawana sunęła z szybkością zaledwie 30 km. na godzinę. Wewnątrz skrzyni ochronnej zainstalowany został specjalny mikrofon. Gdyby szklany krąg zaczął zbyt silnie wibrować, mikrofon ostrzegłby o tym niezwłocznie kierownika transportu.

Po krótkim postoju w miasteczku Escondido karawana ruszyła na Mount Palomar. Mgła spowijała szczyt i zbocza góry, gdy kolumna samochodów i motocykli zaczęła żmudną spinaczkę po serpentynie krętej i stromej szosy. Jeden nieostrożny ruch kierowcy, i olbrzymi krąg szkła stoczyłby się po zboczu, jak kamień zepchnięty w otchłań. Ale o g. 11 min 2, po 6 i pół godz., karawana stanęła wreszcie u celu, dostarczając szczęśliwie nieuszkodzony ładunek na miejsce przeznaczenia.

Opisem teleskopu na Mount Palomar zamykamy przydługą dyskusję z „Wieczorem" na temat soczewek, zwierciadeł i... lup. Artykuł niniejszy i uzupełniające go ilustracje świadczą niezbicie, że racja w tej dyskusji była po naszej stronie. Nie narusza to w niczym autorytetu naukowego doc. dra W. Zonna, który z godną uczonego ostrożnością tłumaczył czytelnikom „Wieczoru", że istnieją różne typy teleskopów, choć żaden z nich nie przypomina... lupy. Doc. dr. Zonn mówił ogólnie o teleskopach, my zaś o konkretnym instrumencie optycznym, zainstalowanym na Mount Palomar. Artykuł nasz wyjaśnia również, czemu pierwsze obserwacje dokonane przy pomocy nowego przyrządu nie dały sensacyjnych wyników, których niecierpliwa redakcja „Wieczoru" spodziewała się po pięciometrowej lupie.

19 lat pracy

Sporządzenie pięciometrowego zwierciadła i skonstruowanie największego teleskopu świata pochłonęło 19 lat pracy kosztowało ponad 6 i pół miliona dolarów i wymagało współdziałania kilkuset uczonych. Prace rozpoczęte zostały w roku 1928 z inicjatywy dr. George Ellery Hale'a, założyciela obserwatorium na Mount Wilson w południowej Kolifornii. Dr. Hale zmarł, zanim można było stwierdzić, czy realizacja jego projektu jest w ogóle możliwa. Mimo jego śmierci prace toczyły się jednak dalej.

Wykonanie zwierciadła powierzono firmie Corning Glass Works w Corning, stan New York. Pierwszy odlew ukończony został 25 marca 1934 roku. Użyto doń szkła Pyrex, które jest mniej wrażliwe na zmiany temperatury od zwykłego szkła. Ale odlew się nie udał i trzeba było pracę rozpocząć na nowo. Ostatecznie dwa lata później, w roku 1936 nowy odlew zwierciadła przewieziony został koleją do Pasadeny, gdzie rozpoczął się z kolei żmudny proces szlifowania i polerowania jego powierzchni.

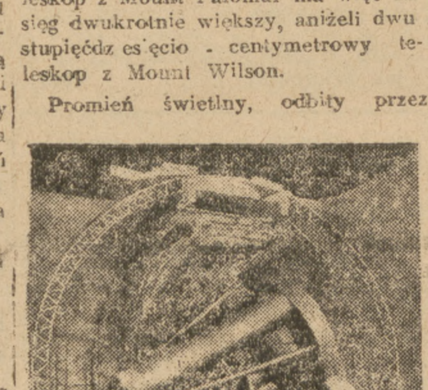
Konstrukcja samego teleskopu odbywała się tymczasem w zakładach Westinghouse Electric Corporation, które współpracowały z kilku innymi fabrykami.

Olbrzymi aparat filmowy

Mimo, że teleskop na Mount Palomar waży ponad 500 ton, jest on jednym z najbardziej precyzyjnych instrumentów optycznych.

Konstrukcją swą odbiega on znacznie od tego, co przeciętny laik zwykł uważać za teleskop. Nie jest to bowiem instrument, przez który oko astronoma obserwuje niebo i dostrzega powiększony obraz planet i gwiazd. Teleskop na Mount Palomar jest właściwie olbrzymim aparatem kinematograficznym. Pięciometrowy krąg szklany służy tu jako zwierciadło, odbijające promienie świetlne wędrujące poprzez przestrzenie międzyplanetarne z gwiazd, odległych o miliard lat świetlnych od ziemi. Teleskop z Mount Palomar ma więc zasięg dwukrotnie większy, aniżeli dwustupięćdziesięcio - centymetrowy teleskop z Mount Wilson.

Promień świetlny, odbity przez zwierciadło teleskopu utrwalany jest na filmie fotograficznym. Film ten dopiero służy jako podstawa badań dla astronomów.



Rura teleskopu, w której osadzone jest 5 metrowe zwierciadło.

Twórcy olbrzymiego obserwatorium nie zdają sobie jeszcze dokładnie sprawy z wszystkich możliwości nowego teleskopu. Są jednak przeświadczeni, że pozwoli on im przeniknąć szereg niedostępnych dotąd tajemnic kosmosu.

Pierwsze obserwacje

Nowy teleskop oddany został do użytku w styczniu rb i pracownicy obserwatorium niezwłocznie rozpoczęli obserwacje. Pierwszy tydzień użytkowania nowego teleskopu nie przyniósł żadnych sensacji, nie ujawnił nic, co nie byłoby dotąd znane astronomom. Ale też był to po prostu okres próby. Celowo i świadomie unikając obiektów, budzących specjalne zainteresowanie, astronomowie z Mount Palomar wycelowali instrument w dowolnie wybranym kierunku. Rezultaty były nieciekawe. Zdaniem jednakże kierowników obserwatorium każdy tego rodzaju nowy instrument wymaga starannego wypróbowania i dostrojenia zanim można będzie dokonać przy jego pomocy wartościowych z punktu widzenia naukowego zdjęć.



Rysunek schematyczny, obrazujący działanie teleskopu. Promień świetlny, wpadający z góry, odbity jest najpierw przez pięciometrowe zwierciadło u podstawy rury teleskopu, poczym odbija się powtórnie w drugim, mniejszym zwierciadle, a w końcu przechodzi przez otwór w wielkim zwierciadle i pada na film fotograficzny.

Ale już pierwsze zdjęcia nasunęły astronomom szereg ciekawych refleksyj i zainteresowały szczególnie prof. Edwina Powel Hubble'a. Przed laty, pracując w obserwatorium na Mount Wilson prof. Hubble dokonał zagadkowego odkrycia: odległe mgławice zdawały się oddalać od ziemi z niesłychaną szybkością, jak gdyby cały wszechświat wstrząśnięty został jakąś potężną eksplozją. Prof. Hubble nie potrafił znaleźć wyjaśnienia tego zjawiska, a teleskop na Mount Wilson nie wystarczał dla przeprowadzenia odpowiednich obserwacyj. Dziś prof. Hubble, zbrojny w pięciometrowy teleskop na Mount Palomar, ma nadzieję, że uda mu się wreszcie wyjaśnić zagadkowe zachowanie dalekich mgławic.

T. L.

NA EKRANACH STOLICY

Niepotrzebni mogą odejść

Reprezentacyjny film brytyjski, wyróżniony pierwszą nagrodą za najlepszą reżyserię na festiwalu w Brukseli, wyróżniony przez czytelników niemal wszystkich pism filmowych angielskich amerykańskich i francuskich w czołowej grupie 3 najlepszych filmów roku).

Cały ten film, którego oryginalny tytuł „Odd men out" (Dziwni ludzie precz) nie mógł być dokładnie przetłumaczony, przypomina genialnie rozegraną partię szachów.

Chyba nigdy dotychczas w kinematografii nie stanęliśmy wobec dzieła tak skończenie doskonałego pod względem filmowym. Smakosz filmowy będzie tu miał ucztę nielada, a widzowie, bardziej poszukujący rozrywki, też nie poczują się zawiedzeni.

Tłem filmu jest miasto w Irlandii, w którym grupa patriotów planuje i wykonuje napad na kasę fabryki, aby uzyskać pieniądze na cele organizacji. Jakie są zadania organizacji i co ma się stać z tymi pieniędzmi, nie obchodzi, ani scenarzysty, ani reżysera, którzy w krótkim napisie wstępnym wyjaśniają, że chodzi im wyłącznie o psychiczne przeżycia bohaterów, którzy znaleźli się w potrzasku.

Doskonałość tego filmu polega na niezwykle harmonijnym współgraniu wszystkich elementów, a więc fascynującego scenariusza, precyzyjnej reżyserii, kapitalnej gry aktorów, niespotykanej dotychczas precyzji dekoracyjnej oraz mistrzowskiego oświetlenia. Jeśli dodać jeszcze rozliczne gagi, pełne tempa sceny bójek i awantur oraz te wszystkie pomysły, które tak genialnie przeniosły niewiele mówiącą nowelę na ekran — stajemy wobec filmu - modelu, wobec jednego z tych rzadkich fenomenów filmowych które są po latach jeszcze cytowane, jako dzieła klasyczne.

Powyższe zdania mej recenzji które składają się z samych superlatywów mogą narzucić podejrzenie stronniczości. Chcę więc podkreślić że, dla sprawdzenia swego pierwszego wrażenia i osądu, film ten widziałem 5 razy, w tym trzy w oryginalnej wersji angielskiej i dwa już po opracowaniu polskim. Po tak sumiennym przeglądzie tego dzieła wrażenie pełnej doskonałości, pełnego zrozumienia zasad sztuki filmowej przez reżysera i jego ekipę, pogłębiło się jeszcze bardziej.

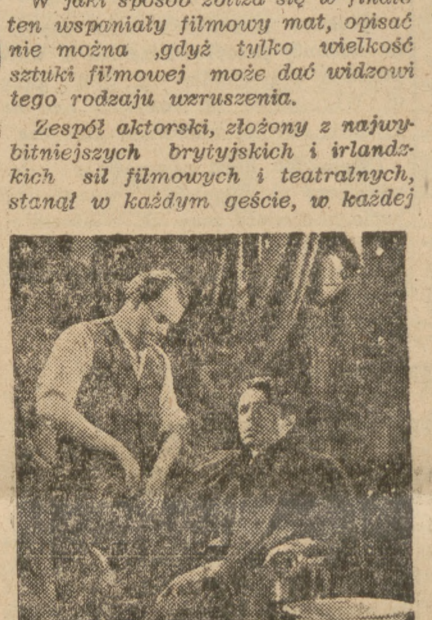
Akcja filmu trwa 8 godzin, pomiędzy 16 a 24 w nocy. Poszczególne epizody mimo, że osobami i zdarzeniami są wyraźnie podzielone, stanowią jednak tak jednolitą całość, że (w szerszym filmowym pojęciu) można mówić o zachowaniu trzech klasycznych jedności: akcji, czasu, miejsca.

Film obraca się w okół placu z wieżą zegarową, która nieubłaganie odmierza czas, jaki pozostał skazanym kolejno na zagładę członkom organizacji. Z maestrią godną najwyższego podziwu reżyser wiedzie nas ze zdarzenia w zdarzenie, z jednego fragmentu portowego miasta w inny i podstawia nam — tak, jak na szachownicy — coraz to nowe figury, które na pewien czas wiodą akcję i szachują przeciwników.

Porównanie do szachów jest nawet tak daleko posunięte, że osoba główna (James Mason) jest ciężko ranny, praktycznie prawie unieruchomiony i... bezbronny. Wszystkie figury w okół niego: narzeczona (Kathleen Ryan), malarz (Robert Newton), ptasznik (J. Mc. Cormick) i inni są ruchliwsi, w danym momencie silniejsi, ale nie znaczą nic, z chwilą, w której „król dostał mata".

W jaki sposób zbliża się w finale ten wspaniały filmowy mat, opisać nie można ,gdyż tylko wielkość sztuki filmowej może dać widzowi tego rodzaju wzruszenia.

Zespół aktorski, złożony z najwybitniejszych brytyjskich i irlandzkich sił filmowych i teatralnych, stanął w każdym geście, w każdej chwili, na wysokości niełatwych wymagań reżysera. Wyróżnia się debiut Kathleen Ryan, dziewczyny nieładnej, ale pełnej finezji i głębokiego talentu.



James Mason w filmie „Niepotrzebni mogą odejść" (Fot. „Eagle Lion")

Film ten zasługuje niewątpliwie nie tylko na szeroką dyskusję, ale i na specjalną rozprawę, która musiałaby przekroczyć ramy recenzji.

LEON BUKOWIECKI

Groch o ścianę

Zwierciadło

Mam znajomego, który jest głębokim psychologiem a niezależnie od tego posiada małoobrazkowy aparat filmowy. Filmuje sobie rodzinę, znajomych i wszystkich, którzy mu wpadną pod obiektyw.

Przyszedł do mnie kiedyś ów znajomy, wyjął z teczki aparat do wyświetlania, rozstawił go na stole i wmontował do niego płaską rolkę filmu.

— Popatrz, — powiedział do mnie, gasząc światło.

Na jasnym prostokącie ściany zamigotał film:

Stolik w barze — kilku panów przy ćwiartce wódki z soczkiem malinowym. Wszystko bardzo elegancko. Panowie gładko uczesani, w krawatach, o czymś z zapałem dyskutują. Pojawia się druga ćwiartka wódki, potem trzecia, panowie czerwienieją na twarzach, zaczynają gwałtownie gestykulować...

Trzask! Film się nagle urwał.

Drugi akt: Jeden z panów jest wyraźnie pijany. Łapie swoich kompanów za guziki, daje im „buźki", bełkotliwym głosem żąda od kelnera jeszcze jednej ćwiartki, włosy ma rozwichrzone, krawat przekręcony na bok, twarz spoconą, oczy jak mrożony sandacz...

— Ładnie, co?.. — powiedział mój znajomy. — Popatrz teraz na epilog.

Film się kręci dalej: Towarzysze wyprowadzają Pijanego Pana z knajpy. Pijany Pan leje im się przez ręce, bredzi coś, pokrzykuje, oddaje wszystkimi otworami hołd naturze... Przechodnie oglądają się z niesmakiem. Wreszcie Pijany Pan wyślizguje się z rąk opiekunów i miękko spływa do rynsztoka. Opiera głowę o krawężnik i smacznie zasypia.

Obraz się przybliża i wyraźnie widać twarz Pijanego Pana. Zaraz zaraz... Wydaje mi się, że ktoś znajomy... Rysy wykrzywione i zniekształcone, ale...

No oczywiście. Przecież to ja sam...

— Dziękuję ci. — Wyciągnąłem rękę do znajomego i mocno ją uścisnąłem. — Już teraz wiem.

I właśnie od czasu obejrzenia tego filmu, przestałem pić, jak to mówią „po polsku". Pijam, owszem, ale czasami i po ludzku.

A wydawało mi się kiedyś, że po wódce jestem zupełnie czarujący...

STRĄCZEK

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Sobota: g. 13 (przedstawienie szkolne) „Hamlet"; g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Niedziela: g. 14 „Pan inspektor przyszedł"; g. 18 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR POWSZECHNY (ul Zamojskiego): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor" (w niedzielę o godz. 15 i 18.30).

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul Szwedzka 2) godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR „PLACÓWKA" (ul Królewska 13) godz. 18.15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską L. Sempolińskim i St Sojeckim

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19 „Jak się tworzy rząd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół.

1000 TAKTÓW JAZZU

W niedzielę, 8 bm., odbędzie się w „Romie" koncert Zespołu Muzycznego Z. Karasińskiego.

W koncercie udział wezmą: orkiestra jazzowa Karasińskiego, soliści Eliza Charles, mulatka, K. Kaliszewska — interpretatorka piosenek jazzowych, J. Smoszewska — tańce, Jeanny J. Schielle, J. Komorowski — piosenki i Imre Szenes.

HENRI KOCH W FILHARMONII

W najbliższy piątek, 13 bm. o godz. 19 Filharmonia Warszawska daje koncert symfoniczny, którym dyrygować będzie M. Mierzejewski.

Solistą będzie znakomity skrzpek belgijski Henri Koch, który odegra koncert skrzypcowy Beethovena. Ponadto usłyszymy: Uwerturę Bacewiczówny i IV Symfonię emoll Brahmsa.

Bilety już do nabycia w kasie Filharmonii (gmach „Romy") w godz. 10—13 i 15—17.

Kina

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Znak Zorry".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Niepotrzebni mogą odejść". Pocz. seansów g. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30; dla Zw. Zaw, — godz. 16.50.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): Mężczyźni w jej życiu".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Piękna przygoda".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Ludzie bez skrzydeł". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Urwis Gawroche".

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 12/48.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): początek godz. 12 (w święta i niedzielę godz. 11. Program nr 12/48.

Wstęp — 25 zł.

20

EGON HOSTOWSKI

W ukryciu

PRZEKŁAD MARII ERHARDT

— Nic panu nie wyrzucam, tylko błagam pana, niech mi pan powie wszystko, co pan wie! Może mógłbym coś...

— Zaraz, zaraz! Zaczyna pan być romantyczny, a to już dobry znak, na nieszczęście nie jestem w żadnej organizacji. Pomimo tego wiem o tym coś niecoś. Wie pan, nie lubię towarzystwa. Jestem samotnik, nawet w przygodach. Gdybym był gangsterem, rozpruwałbym kasy bez pomocników, a gdybym był prorokiem, robiłbym cuda dla siebie i nie miałbym żadnych uczniów.

Pochłaniałem jego słowa.

— Nie mógłby pan, doktorze, być trochę hojniejszy w treści, a bardziej skąpy w komentarze?

— Tiens, tiens! Po co ten zapał, przyjacielu? I czemu tak głośno? Skacze pan z jednej ostateczności w drugą. Wszystko, co wiem, to tylko tyle, że mi od czasu do czasu w nocy przywożą rannego, żebym mu zrobił opatrunek. Zdarza się, że mnie potem ci wyleczeni sami odwiedzają. Znowu pana muszę rozczarować, nie są to jakieś zakonspirowane wizyty. Nie pytam, kto ich postrzelił, a oni mnie nie wciągają do organizacji. Niestety to wszystko pana nie dotyczy.

— Dlaczego?

— Przykro mi, ale człowiek, który się musi ukrywać, nie może być tymczasem pożyteczny dla ludzi, którzy się zagłębili w mądrość wyższą, niż nasza.

— Co pan przez to rozumie?

— Są chwile, kiedy nasza wola podporządkowuje się woli wyższej, nasza mądrość — mądrości wyższej, która jest poza nami i której nie jesteśmy w stanie zmierzyć. Bywa tak wtedy, kiedy połączymy się z czymś — z myślą, z ludźmi. Z jakąś ideą — nie wiem dokładnie z czym. W takiej chwili przestajemy egzystować, a właściwie — przestajemy myśleć o sobie. Kiedy człowiek zjednoczy się z czymś tak całkowicie, że jego własne ja rozstapia się w żarze tej idei, wtedy przestaje się bać czegokolwiek i bawi się ze śmiercią, jak z zabaweczką. Tak jakoś wyglądają ci moi wyleczeni ranni. Ja nie jestem do nich podobny — pan zresztą również nie!

— Dlaczego im pan pomaga, kiedy nie chce pan się z nimi połączyć?

— Bo jestem lekarzem, zawsze i wszędzie lekarzem. Tego się nie analizuje, o tym się w ogóle nie mówi — o, widzi pan, tu się zaczyna ta wyższa mądrość. Mógłby pan zapytać, czy opatrzyłbym każdego, gdybym miał prawo wyboru, na przykład pana Lavala. Nie, naturalnie, nie! Nie każdy jest pacjentem, żeby się nie wiem jak skręcał z bólów. Kto jest pacjentem, a kto nim nie jest — rozpoznaję według rozumu, który często już nie jest moim rozumem. No, ale to wszystko bzdury! Krótko mówiąc — nie nadaje się pan na spiskowca.

Mruczałem coś zamyślony.

— Nie były to bzdury, co pan powiedział, doktorze. Czasami sam na sobie doświadczam, jaką siłę daje człowiekowi możność spłynięcia z jakąś ideą. Nawet z ideą tylko w marzeniach!

Milczeliśmy długo. Nagle zapytał bardzo cichym głosem, delikatnie, bez cienia zwykłych kpin.

— Kiedy pan tak wspomina i rozmyśla, czego pan najbardziej żałuje?

— Że nie umiałem patrzeć!

— Wydaje się panu, że pan minął życie bez zwrócenia uwagi na jego prawdziwe oblicze, prawda?

— Tak.

— Hm, a to, co my dwaj nazywamy prawdziwym życiem, rozpoznaje człowiek dopiero wtedy, kiedy straci wszystko, kiedy jest biedny, jak mysz kościelna. Ale wydaje mi się, że właśnie dopiero wtedy można zyskać o wiele więcej, niż posiadaliśmy kiedykolwiek. Nic na to nie poradzę (jego szept brzmiał już znowu ironicznie), wierzę w cuda, wierzę w nadludzkie czyny, może się pan ze mnie śmiać, jeżeli pan chce, ale ja wierzę nawet w siebie i w pana. My dwaj zrobimy coś nadzwyczajnego, zobaczy pan. Tylko cierpliwości! I niech pan nie myśli, że jestem zdegenerowanym Francuzem. Jestem czasem tak pewny siebie, tak bezczelny, że się uważam nawet za dobrego patriotę! Człowiek odnajduje miłość dopiero, kiedy ją straci — i swój kraj również dopiero wtedy, kiedy mu go zabiorą. Francja nigdy nie była tak kochana, jak teraz. Miliony, dla których runęła, odnajdują ją dopiero teraz i ubóstwiają. Ja, na przykład, zakochałem się po uszy w tej Francji, której dawniej nie widziałem. Jest sama, szorstka, milcząca i mądra. Poznaję ją, jak gdyby z bardzo odległych wspomnień. I z oczu tych rannych, których bandażuję.

Czasami odnajduję ją w zubożałym kraju o zachodzie słońca, w łkającym głosie dzwonów, w gospodach, gdzie nie ma co jeść i pić, albo w czarnowłosej szesnastolatce, która śmieje się głośno, ale twarz, oczy i usta są smutne. Fi donc! Czy nie było to zanadto sentymentalne? Jestem tak zakochany, że nie chciałbym powiedzieć czegoś, coby moją miłość sprofanowało.

Mijały dni, tygodnie, miesiące, wiele, wiele miesięcy. Cierpiałem i cieszyłem się, nie wierzyłem i wierzyłem, ufałem i upadałem na duchu.

(c. d. n.)